

- Sergiusz Kirow — str. 3
- O niektórych problemach pracy sekretarza organizacji partyjnej — str. 3.
- Grudzień — okresem zdwojonych wysiłków w walce o pełne wykonanie planu rocznego — str. 4.
- Przed wystąpieniem sekretarza radzieckich w Białymstoku — str. 6.

Proletariatus wszystkich krajów łączcie się!

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
Rok II. Nr 289 (391) Białystok, wtorek 2 grudnia 1952 r. A Cena 15 gr.

Z RADOŚCIĄ WITAMY KONGRES NARODÓW

## W niezłomnym dążeniu do utrwalenia pokoju zjednoczony jest cały naród polski

Rezolucja II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju

Wolny i niepodległy naród polski z radością wita Kongres Narodów, który 12 grudnia rozpocznie się w Wiedniu. Kongres ten wyrazi nadzieję i tęsknoty, którymi żyje ludzkość oraz znajdzie konkretne środki walki przeciwko garstce zbrodniarzy i szaleńców, którzy rozpętali pragną nową pożyłą wojenną.

Naród nasz zjednoczony jest w swym niezłomnym dążeniu do utrzymania i utrwalenia pokoju. Swoją wolę pokoju dowiódł odbudową zniszczonego kraju, utworzeniem Frontu Narodowego i dał jej również wyraz w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nasze pokolenie zasnęło cierpieniem w przeszłości i dlatego silna jest nasza wola pokojowej odbudowy, silne jest nasze postanowienie, by młode pokolenie zasnęło radością i szczęściem, jakiego dał pokój i rozkwit Ojczyzny.

Bolesław Bierut wyraził myśli i uczucia wszystkich Polaków w słowach: „Naród polski jest dziś czynnym współuczestnikiem najpotężniejszego ruchu obrońców pokoju, który ogarnia swym zasięgiem olbrzymią większość ludzkości. Naród polski szczyty się dziś niezłomnym przymierzem i przyjaźnią z narodami wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Nigdy w swych dziejach Ojczyzna nasza nie była tak jak dziś połączona i niezawodnie sprzymierzona z najbardziej postępowymi siłami świata, broniącymi nowych zasad pokojowego współżycia międzynarodowego, szczerą współpracą, całkowitego równouprawnienia, wzajemnego poszanowania i braterskiej pomocy.

W przededniu Kongresu Narodów, na który naród polski wybrał swoją delegację, oświadczamy:

Chcemy współdziałać ze wszystkimi ludźmi wszystkich krajów, którzy pragną powstrzymania wojny i utrwalenia pokoju, którzy pragną, by stosunki między państwami, niezależnie od ich ustrojów, były oparte na zasadach pokojowej współpracy, poszanowania, suwerenności i równouprawnienia, zwalczając wszelkie oszustwa i fałszywe propagandy wojennej, która usiłuje omdlać narody ślepią kłamstw i rozpętać nową wojnę;

walczyć będziemy o zakaz propagandy wojennej i zakaz szerzenia nienawiści między narodami;

walczyć będziemy o pokój w Korei, o natychmiastowe przerwanie działań wojennych w tym bohaterskim i nieszczęśliwym kraju, o wycofanie wszystkich wojsk obcych i o to, by naród koreański stanowił sam o swoich losach;

walczyć będziemy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko wskrzeszeniu faszystowskiego Wehrmachtu, przeciwko powrotowi do władzy hitlerowskich zbrodniarzy;

popierać będziemy słuszne dążenia narodu niemieckiego do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi;

walczyć będziemy o wprowadzenie zakazu broni atomowej i bakteriologicznej;

walczyć będziemy o redukcję zbrojeń wielkich mocarstw;

walczyć będziemy o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Naród nasz, który tyłkrotnie walczył „za wolność naszą i waszą”, dzisiaj woli i niepodległość, popiera w imię pokoju ludzkości walczyć o swe wyzwolenie.

Walka o niepodległość jest dzisiaj walką o pokój.

Walka o pokój jest walką o niepodległość.

Naród nasz jednolity i zwarty umacnia swą niepodległość, skupia wszystkie swe siły wokół władzy ludowej, rozbił i niweczy knowania wrogów Polski, zdradcy i obcych najmitów, realizuje Plan 6-letni, realizuje wielki program pokoju — Program Frontu Narodowego.

W imię tych idei, zgodnych z najwyższymi interesami narodu polskiego i całej ludzkości, wzywamy wszystkich Polaków pod sztandary obrońców pokoju.

Kłeska wrogom pokoju. Kłeska podlegaczom wojennym.

Niech żyje pokój między narodami!

## Dalszy ciąg obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie

Dyskusja. — Wybór delegacji na Kongres Narodów. — Wybór nowego składu PKOP. — Uchwalenie rezolucji. — Przyjęcie tekstu depeszy do IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym, w dalszym ciągu obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju trwała dyskusja, w której zabierał głos liczni delegaci: robotnicy, artyści, chłopcy, duchowieństwo, profesorowie i studenci.

Dyskusja wykazała, że w ciągu ostatniego roku ruch obrońców pokoju w Polsce w dalszym ciągu rozszerzył się, wzmożnił i pogłębił swą działalność, że naród polski zwracający coraz mocniej swe szept regły we Frontie Narodowym wyraża codziennie wolę walki o pokój wielkimi osiągnięciami, uzyskiwanymi przy budowie nowych fabryk i miast, osiągnięciami w podnoszeniu poziomu produkcji, w rozwoju kultury i nauki — osiągnięciami w realizacji Planu 6-letniego. Wielokrotnie manifestowano na cześć wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta.

Wszyscy dyskutanci wyrażali w imieniu milionów mas obrońców pokoju niezłomną pewność, że pokój, o który walczą setki milionów ludzi na całym świecie, zwycięży wojnę.

Wielokrotnie podkreślano uczucia międzynarodowej solidarności łączącej bojowników o pokój na całym świecie oraz uczucia miłości i wdzięczności dla stanowiących czołową siłę obozu pokoju — narodów radzieckich i ich przywódcę wielkiego Stalina. Delegaci gorąco podchwytali okrzyki wznoszone na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Chorażego obozu pokoju.

Mówcy w imieniu narodu polskiego ostro protestowali przeciwko militaryzacji Niemiec zachodnich podkreślając równocześnie, że z dnia na dzień zmniejsza się przyjaźń łącząca narody polski i nie-

miecki, przyjaźń, której symbolem jest granica na Odrze i Nysie łącząca a nie dzieląca Polskę i NRD.

Dyskutanci domagali się zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, pokojowymi, demokratycznymi Niemcami.

Z przemówień tchnęła głęboka nienawiść do podżegaaczy wojennych, szlugałów Wall Street prowadzących imperialistyczną, bestialską wojnę w Korei i wojnę w Wietnamie, militaryzujących Niemcy zachodnie i wszelkimi innymi sposobami dążących do rozpętania nowej wojny.

Po zakończeniu dyskusji Kongres przystąpił do wyboru delegacji na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu. Zaproponowany w imieniu komisji-matki przez znakomitego pisarza Jerzego Andrzejewskiego skład delegacji został przyjęty gorącymi oklaskami. (Skład delegacji na wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju podajemy na stronie 2).

Również jednomyślnie dokonano wyboru Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju w składzie zaproponowanym w imieniu komisji — matki przez red. Dominika Horodyńskiego.

(Skład PROP — na str. 2)

Z kolei poseł Marja Jaszczukowa odczytała projekt rezolucji II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju. Rezolucja uchwalona została wśród długotrwałych oklasków.

(Tekst rezolucji zamieszczaamy powyżej).

Również jednomyślnie uchwalili zebrań depeszę do uczestników IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju, która w dniu 2 grudnia rozpocznie obrady w

Moskwie. Odczytywano depeszę towarzyszyły burzliwe, spontaniczne owacje na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Chorażego światowego obozu pokoju — Józefa Stalina.

Na tym zakończyły się obrady II Ogólnopolskiego Kongresu Obróńców Pokoju.

O takich wsiach jak Lyse w pow. kolneńskim utarło się kiedyś powiedzenie, że zagubiła jej historia. Ludzie mieli tam żyć inaczej, jako pierwotnie i beznamiętnie, podobnie do plasku i mokradła, do dwóch leniwie płynących przez gminę rzeczulek. Tam miało się nie nie zmieniać i tam podobno nikomu na zmiłnach nie zależało.

— W Lysych tak było? — oburzył się jeden z mieszkańców. Włosek zapomnianych nie ma i ludzi też nie. Spójrzcie tylko na ten dom.

Na środku wsi robotnicy z takim zbudowali dom kultury. Piękny dom ze sceną i dużą salą, i właśnie teraz przez szerokie drzwi wchodził ludźle. Było ich dużo, za dużo nawet na taki dom. Ale te tłumy ludzi gromadzących się, by ze swoim posem omówić najważniejsze sprawy wsi, właśnie wzrostu wsi — najlepiej obrazowały słowa mieszkańca Lysych: ani włosek ani ludzi zapomnianych nie ma.

— Przyjechałem — brzmiały pierwsze słowa posła tow. Wojciechowskiego — aby Was, moich wyborców zapoznać z pracami Sejmu. Chcę także powiedzieć jak za-

łatwione zostały Wasze bolączki wysunięte na przedwiośnie zebrań.

— Razem ze mną — mówił dalej tow. Wojciechowski — przyjechało trzech inżynierów — meliorantów. Zajmą się oni dokładnym opracowaniem planów regulacji rzeki Turoślanki. Uroczysto Kacze przestanie być uroczyskiem. Już w przyszłym roku zwiększy się u Was ilość ziemi ornej. Plaski i mokradła przędka ustąpią miejsca dobrym łąkom i żyznym polom.

Starszy mężczyzna w brązowym kożuchu, widać jeden z najbardziej zainteresowanych, bezgłośnie powtarzał słowa posła, jakby chciał ich wagę dokładnie zanotować w pamięci. Dostojną wagę wielkich przemian w Lysych.

— Do remontu domu kultury — mówił dalej tow. Wojciechowski — już przystąpiono. Za kilka tygodni w nowej, pięknej szacie oddany zostanie do użytku.

Słowa posła potwierdziły czynny. To nie były obietnice sanacyjnych polityków, to było dokładne zbadanie i zatwierdzenie najbardziej dla wsiok palących spraw. Chłopi przekonali się jak bardzo

## Dzień walki O P L A N

Plan produkcyjny na bieżący rok Dyrekcji BOR w Białymstoku zakładał: wybudować 8 bloków o łącznej ilości 599 izb mieszkalnych

Dziś, na progu ostatniego miesiąca roku 1952, o realizacji planu produkcyjnego przez białostockich murarzy „ówią suche, ale jakże wymowne cyfry:

...Oddano do użytku dla ludzi pracy 7 BLOKÓW o łącznej ilości 509 IZB mieszkalnych.

Jasne jest, że o te cyfry wykonania planu TRZEBA BYŁO WALCZYĆ, pokonując trudności i pracując nad stałym podnoszeniem kwalifikacji zawodowych.

I murarze białostocki wiedząc, że budują nowe, piękne i zdrowe mieszkania dla siebie i swych towarzyszy — robotników z białostockich zakładów pracy, dźwigali w górę, w ciągu minionych 11 miesięcy mury wspaniałego osiedla robotniczego. Z entuzjazmem realizowali zobowiązania podjęte na cześć 60 rocznicy urodzin tow. Bolesława Bieruta i św. 1 i Maja, na cześć XIX Zjazdu KPZR i dla poparcia programu Frontu Narodowego. Odnosząc sukcesy w walce o plan, oddawali co kilka tygodni, nowy blok mieszkalny DLA LUDZI PRACY Białegostoku.

Z dumą i radością przekazali również w dniu 29 ub. m. białostockiej klasie robotniczej, 7 Z KOLEI BLOK mieszkalny o 99 izbach.

Zamieszkają w nim robotnicy z Fabryki Przyrządów i Uchwytów, Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, pracownicy PKS, DOKP, WZPT i z innych zakładów pracy.

Na ruszowaniach i wewnątrz bloku nr 42 toczy się WZMOŻONA WALKA o przedterminowe wykonanie zadań planu rocznego. Podczas, gdy na dole, betoniarz Aleksander ANDRUSZKO mieszka zaprawę, która za chwilę powędruje windą obsługiwana przez operatorkę Jadwigę PAWLUKIEWICZ, aż po więzania dachowe, gdzie brygada Antoniego KRYŃSKIEGO stawia ostatnie ścianki sztruwe pod dach, wewnątrz bloku, na niższych kondygnacjach, w ogrzewanych piecykami izbach, stolarze, szklarze i malarze KONCZA OSTATNIE ROBOTY.

Mijając z kierownikiem budowy ob. Mieczysławem WALEWSKIM grupę robotników, zatrudnionych przy różnego rodzaju pracach, wspina się po drabinie na szczyt budynku, gdzie pracuje znana na budowach, osłagająca 212 PROC. NORMY, brygada murarska Antoniego Kryńskiego.

— Jeszcze dwa dni i robota moja na tej budowie skończona — mówi majster Kryński. — Po tym zacznie się budować nowy blok.

Antoni Kryński wspomina bezrobiecie w Polsce sanacyjnej, wspomina „martwy sezon” w budownictwie w okresie zimy. — Dzisiaj żaden murarz w Polsce — mówi Kryński — nie obawia się zimy, gdyż stosując metody radzieckie będziemy budować nawet przy paru stopniach mrozu.

Spoglądając z góry na bloki mieszkalne, Kryński wspomina, jak to rządy sanacyjne budowały tzw. osiedle robotnicze przy ul. Nowotki.

— Mówili — mówi Kryński — że w domach tych zamieszkały rodziny robotnicze. Ale kto się do tych domów wprowadził? Zamieszkały w nich rodziny dygnitarzy białostockich, a rodziny robotnicze skierowano do ruder na Wygodzie. Kto dzisiaj wprowadza się do bloków, każdy widzi.

Dłatego człowiek z chęcią pracuje żeby jak najwięcej mieszkań oddać dla swych towarzyszy pracy — kończy Antoni Kryński.

W walce o realizację rocznego planu produkcyjnego na budowie bloku nr 42 PRZODUJE WIELU ROBOTNIKÓW. Cieszy się uznaniem załogi, pracujący przy transporcie Michał Graszewicz, Gracarki Nadziej Bieleńska i Anastazja Hryniewicz osłagają 160 proc. normy.

Jest jednak wśród załogi JEDEN BUMELANT. Podczas, gdy cała załoga z ambicją realizuje plan, to... zatrudniony przy transporcie Tadeusz ZUK, mimo kilku nagan i kar, opuszcza budowę bez wiedzy kierownictwa, udając się w sprawach prywatnych na miasto, oraz stale bumeluje podczas pracy.

WSTYD, OBYWATELU ZUK. Biorąc przykład z ob. Graszewicza, pokażcie swoją sumienną pracę, że i wam drogie jest wspólne zwycięstwo załogi budującej blok mieszkalny nr 42. R.K.

## SPOTKANIA Z POSŁAMI

Tow. Wojciechowski wśród mieszkańców wsi Lyse

konkretnie do Lysych wkroczył program Frontu Narodowego

Albo Sejm. Wszystkich interesowało jego ukonstytuowanie, powołanie nowego rządu, prace Sejmu i rządu. Teraz usłyszeli to od tego, który bezpośrednio brał udział w tych wielkich wydarzeniach. Poseł mówił o wszystkim: jak wygląda Sejm, kto w nim zasiada, kim są ludzie stojący na czele rządu. Mówił prosto i bezpośrednio — zebrany wyśledził, że są w Warszawie, że sami biorą udział w posiedzeniu Sejmu.

Rozmowa, bo inaczej tego zebrań nie można nazwać, stawała się coraz serdeczniejszą. Z mówcy przemawiali po kolei i listonosz i małorolny chłop i kobieta. Mówili i radzili: co zrobić, by w Lysych stało się jeszcze lepiej; o przystanku wąskotorówki, o wyczerpaniu roków nawałtających, o zbudowaniu jazów na Turoślance i o klasyfikacji ziemi. Tematów i problemów było wiele, tak jak wiele nowego dleje się w gminie.

Z dużego domu kultury zebrań przetościło się potem do budynku gminnego. Dłu-

go naradzał się poseł tow. Wojciechowski z wyborcami nad załatwieniem nawet najbardziej indywidualnych, osobliwych spraw. Niektóre z nich można nawet nazwać rodzinnymi, bo o wszystkim, o swoich dzieciach, o ich nauce, o pracy — mówili wyborcy. Były też sprawy ważne, bardzo ważne dla całej gminy.

Na przykład zbudowania jakiejś, choćby małej fabryczki. Dłoby to dodatkowe zatrudnienie wielu ludziem.

— Żeby tak tartak, albo roszarnia lnu — poddawał projekty ob. Sawicki.

— Może młyn — mówił inny.

Tow. Wojciechowski notował wszystkie projekty. „Problemy jest ważne i wymaga gruntownego zbadania, co u was będzie najkorzystniejsze” — mówił.

Albo plaga dzików. Po 30, 40 sztuk, całymi stadami trafiają i niszczą pola, zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców.

— Powiadomcie naszych myśliwych. Plagę musimy zlikwidować — uspokoił pokrzywdzonych tow. Wojciechowski.

Dalszy ciąg na str. 2



# Skład Prezydium PKOP

Po zakończeniu obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obródców Pokoju, odbyło się posiedzenie nowo wybranego Polskiego Komitetu Obródców Pokoju.

Postępowanie zagali Leon Kruczkowski. Stwierdził on, że w chwili przystąpienia do wyboru przewodniczącego PKOP myśli jego członków kierują się ku osobie dotychczasowego przewodniczącego prof. Jana Dembowskiego. Prof. Dembowski jednakże powołany został na wysoki stanowisko państwowe: jest Marszałkiem Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zastępcą przewodniczącego Rady Państwa jak również — przewodniczącym Polskiej Akademii Nauk i czynnym działaczem w szeregu organizacji społecznych i naukowych. Te niezwykle poważne obowiązki nie pozwalają prof. Dembowskiemu pełnić w dalszym ciągu odpowiedzialnej funkcji przewodniczącego Polskiego Komitetu Obródców Pokoju.

Prof. Dembowski wśród burzliwych oklasków oświadczył, że w miarę swych sił i możliwości w dalszym ciągu będzie brał udział w pracach PKOP, którego członkiem pozostaje nadal.

Następnie Leon Kruczkowski zaproponował wybranie na przewodniczącego Jarosła-

wa Iwaszkiewicza, znakomitego pisarza i wybitnego działacza ruchu obródców pokoju. Kandydatura przyjęta została jednomyślnie wśród oklasków. Jednomyślnie również dokonano wyboru prezydium PKOP.

## SKŁAD PREZYDIUM PKOP

- Przewodniczący — Iwaszkiewicz Jarosław — literat, Członkowie Prezydium: Andrzejewski Jerzy — literat.
- Deperasiński Ryszard — sekretarz PKOP.
- Dłuski Ostap — członek Światowej Rady Pokoju.
- Dworakowska Helena — sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet.
- Góralski Władysław — działacz społeczny.
- Horodyński Dominik — publicysta, działacz katolicki.
- Infeld Leopold — profesor wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju.
- Kuratowski Kazimierz — profesor UW.
- Kłosiewicz Wiktor — przewodniczący CRZZ, członek Sw. Rady Pokoju.
- Kruczkowski Leon — literat, członek Sw. Rady Pokoju.
- Krzyżński Wojciech — działacz katolicki.
- Kulczyński Stanisław —

profesor Uniwersytetu Wrocławskiego.

Krygier Alfred — dyrektor admin. Instytutu Matematycznego.

Kacprzak Marcin — profesor Akademii Medycznej w Warszawie.

Maniakówna Maria — działaczka ZSL.

Mazur Janina — chłopka z woj. lubelskiego.

Markow Józef — murarz z Warszawy.

Ozga-Michalski Józef — przewodniczący Związku Samopomocy Chłopskiej.

Osmańczyk Edmund — literat.

Panufnik Andrzej — kompozytor.

Strzałkowski Tadeusz — sekretarz ZG ZMP.

# Skład delegacji polskiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu

Szczepan Blaut — górnik z kopalni „Niwa” woj. katowickie.

Romuald Cebertowicz — profesor Politechniki Gdańskiej.

Hajna Czerny-Stefanska — pianistka.

Ks. Jan Czuł — dziekan Wydziału Teologii Uniw. Warszawskiego.

Ostap Dłuski — członek Światowej Rady Pokoju.

Ryszard Deperasiński — sekretarz PKOP.

Krzyżński Wojciech — literat.

Ludwik Hirsfeld — profesor Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Dominik Horodyński — redaktor naczelny „Dziś i Jutro”.

Leopold Infeld — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju.

Jarosław Iwaszkiewicz — literat.

Kazimierz Kuratowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Stanisław Kulczyński — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego.

Józef Kowalczyk — wiceprzewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Leon Kruczkowski — literat, członek Światowej Rady Pokoju.

Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, członek Światowej Rady Pokoju.

Konstanty Lubieński — publicysta katolicki.

Bolesław Malinowski — działacz społeczny.

Janina Mazur — chłopka z powiatu łukowskiego, woj. lubelskie.

Alicja Musiałowa — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Edmund Osmańczyk — literat.

Andrzej Panufnik — kompozytor.

Stefan Pleńkowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Hornelia Plewińska — przewodnicząca Zakładów Im. Kunickiego w Łodzi.

Zygmunt Skłibański — naczelny urbanista Warszawy.

Ludomir Stasiak — sekretarz NKW ZSL.

Dominik Stasz — nauczyciel z Opola.

Tadeusz Strzałkowski — sekretarz Zarz. Gł. ZMP.

Zdzisław Skórzyński — przewodnik pracy, murarz z Warszawy.

Stanisław Trepczyński — sekretarz PKOP.

Witold Wierzbicki — profesor Politechniki Warszawskiej, wiceprezes PAN, prezes NOT.

Zofia Wasilkowska — wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet.

# SPOTKANIA Z POSŁAMI

Tow. Wojciechowski wśród mieszkańców wsi Łyse

(Dalszy ciąg ze str. 1)

O szkole, którą chcieli by zbudować, mówili mieszkańcy gromady Wejdy. Dotychczas miesi się ona w kilku domach, w ciemnych pokojach.

— Musicie tę sprawę przedstawić w Gminnej Radzie Narodowej. Oni zastanowią się nad waszymi planami i rozpatrzy je. Tow. Wojciechowski przyrzekł także problem ten poruszyć w Woj. Radzie Narodowej.

Wielu z wyborców poruszyło także sprawy planowych

dostaw zboża, żywności, ziemniaków i mleka. Przedstawiali swoją sytuację majątkową, prosili aby poseł wpłynął w GRR na przesunięcie terminów, albo zamianę jednych artykułów na inne. Widać było z ich słów, że obowiązek względem państwa chcą w pełni wykonać, że rozumieją konieczność ich wykonania, tylko na początku roku źle planowali, albo zdarzyły się nieprzewidziane przeszkody.

Dokładnie analizował poseł te indywidualne wypadki. Rozmowa toczyła się wokół wszystkich spraw obywateli.

Tow. Wojciechowski doradzał i wyjaśniał. Wskazywał gdzie trzeba się zwrócić, gdzie należy podanie, przyrzekał swoją pomoc.

Ale najważniejsze dla wszystkich było pokazanie przy każdym wypadku jego społecznego tła, powiązanie z innymi sprawami. Tow. Wojciechowski robił to tak obywatelom, że słuchacze dokładnie rozumieli przyczynę swych bolączek, zobaczyli jak można by było w przyszłości uniknąć i jak z nimi walczyć.

Zbigniew Nowicki

# Posłowie wśród żołnierzy

„Wiernie strzec będziemy zdobyczy ludu” — przyrzekają żołnierze posłom na Sejm

W całym kraju odbywają się spotkania z posłami na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na spotkaniach tych przedstawiciele ludu składają sprawozdania z I sesji sejmowej. W białostockiej jednostce wojskowej odbyło się również spotkanie z posłami tow. Jadwigą Zubryką i zastępcą posła tow. Wacławem Pyrką. Przybycie posłów wywołało wielki entuzjazm wśród żołnierzy, którzy przywitani drożymi gośćmi burzą oklasków oraz okrzykami na cześć rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tow. Felicki, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej wygłosił referat, wzywając na historyczne zadania nowego rządu w budownictwie socjalistycznym. Mówił też o zadaniach żołnierzy, których obowiązkiem jest stale i systematycznie pogłębianie wiedzy politycznej i wojskowej dla wzmocnienia sił i gotowości bojowej do obrony żywotnych interesów naszego narodu i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który zagrażają zbrodnicze knowania wojenne imperialistów anglo-amerykańskich.

Witana burzliwymi oklaskami poseł na Sejm tow. Zu-

bryka zapoznała żołnierzy, oficerów i pracowników cywilnych z przebiegiem I sesji sejmowej oraz powziętymi uchwałami odnośnie składu Rady Państwa i Rady Ministrów. Gdy tow. Zubryka mówiła o wybraniu tow. Bieruta na stanowisko Prezesa Rady Ministrów, sala rozbrzmiała oklaskami i okrzykami na cześć Wodza narodu polskiego.

Zastępca posła na Sejm tow. Wacław Pyrko przemawiając do żołnierzy oświadczył: „Dla mnie spotkanie z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego jest wielką, radosną chwilą. My wszyscy wspólnym wysiłkiem będziemy realizować wielkie zadania budownictwa socjalistycznego pod kierownictwem naszej partii, pod kierownictwem jej Przewodniczącego i Prezesa Rady Ministrów tow. Bolesława BIERUTA. Pod wodzą Marszałka Polski tow. Konstantego ROKOSSOWSKIEGO będziemy strzec przed wrogiem naszych osiągnięć”.

Oficer Wierzechowski zabierając głos w dyskusji powiedział: „W armii sanacyjnej mówiono o apolityczności wojska — wojsko kierowało lufy i rzucalo granaty prze-

ciwko tym, którzy walczą z fabrykantami i obszarnikami o pracę i chleb. Dziś jesteśmy armią robotników i chłopów pracujących. Nasz rodzice przysłał nas po to do wojska, abyśmy szkolili się i bronili naszych zdobyczy i granic.

Sto! przed nami obowiązek nie oszczędzania wysiłku w szkoleniu i walce z reakcyjnym podziemiem. Wzmacniać musimy stale gotowość bojową dla wykonania z honorem zadań powierzonych nam przez rząd ludowy”.

Podoficer Tadeusz Jędrzyk powiedział: „Niedawno głosowaliście na najlepszych synów naszej Ojczyzny, którzy dziś goszczą wśród nas. Przyrzekam naszym posłom i radowi, że ich zaufania nie zawiedziemy. Będziemy szkolili żołnierzy na dobrych obywateli. Będziemy z honorem bronić pokojowej pracy naszego narodu, czynnie będziemy stać na straży naszych granic i budownictwa socjalistycznego. Przyrzekamy — Wam obywatele posłowie i towarzysze Bierutowi, że wiernie dotrzymamy kroku w walce o zwycięstwo naszej sprawy w obronie naszych granic na Odrze i Nysie”.

Następnie przemawiał młody żołnierz strz. Marzałek: „Droży towarzysze — powiedział. — Jestem zadowolony z tego, że widzę tych ludzi na których głosowałem. Ludzi najlepszych spośród nas. Głosowanie było wielką manifestacją narodu polskiego, było to jeszcze jedno zwycięstwo Frontu Narodowego. Przed wojną zasiadali w Sejmie, fabrykanci i obszarnicy, a dziś zasiadają w Sejmie najlepsi spośród prostych ludzi pracy.

Niedawno otrzymałem mundur wojskowy, z którego jestem dumny. Dumny jestem, że służę w Ludowym Wojsku Polskim, które w walce z faszyzmem, w walce o Polskę Ludową, u boku Armii Radzieckiej okryło się męstwem i chwałą.

Wierni przysiędze będziemy służyć narodowi polskiemu ze wszystkich sił i bronić jego interesów. Idąc do wojska ojciec mój mówił mi, abym się szkolili, abym z honorem wykonywali swoje obowiązki żołnierskie. Dumni jesteśmy z tego, że szkolą nas oficerowie — nasi starsi bracia, robotnicy i chłopci, którym Polska Ludowa dała awans. Zapewniam Was, że czujnie będziemy strzec naszych granic i zdobyczy ludu pracy miasta i wsi. Wspólnym wysiłkiem dążymy do lepszego życia i w szybkim marzu budujemy ustrój sprawiedliwy, któremu na imię socjalizm” (oklaski).

Część oficjalną podsumował oficer Jaworowski składając jednocześnie podziękowanie posłom za głoszone sprawozdania z I sesji sejmowej. W imieniu dowódcy i żołnierzy jednostki zapewnili on posłów, że zadania które stawia przed wojskiem partia i rząd, będą w pełni wykonane.

Część artystyczna w wykonaniu Liceum Żołnierskiego nr 2 urozmaiciła wieczór pieśnią i tańcem. Występ był wyrazem rosnącej jedności i wielkiej ludności cywilnej i wojskowej. Zespół artystyczny został bardzo miło przyjęty oklaskami żołnierzy. (oklaski)



W Związku Radzieckim w toku szeroko rozwiniętego współzawodniczą pracy, ruchu racjonalizatorskiego i ruchu stachanowskiego wychowano licznych przodowników pracy. Na zdjęciu: Foma Trofimow — słynny hutnik Ukrainy, zatrudniony przy obsłudze wielkiego pieca nr 3 w hucie im. Piętrowskiego w Dniepropietrowsku. Fot. — CAP

# W VIII ROCZNICĘ WYZWOLENIA Defilada wojskowa w stolicy Albanii

Wielka manifestacja ludności pracującej Tirany

TIRANA. Dnia 29 listopada z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Albanii odbyła się w Tiranie defilada wojskowa i manifestacja ludności pracującej.

O godzinie 9 rano na głównej trybunie, udekorowanej flagami państwowymi Albańskiej Republiki Ludowej i ZSRR, zajęli miejsca Enver Hodża, Omer Nishani, członek Biura Politycznego KC Albańskiej Partii Pracy, członkowie rządu, generałowie i oficerowie Armii Ludowej, a także członkowie ra-

dzieckiej delegacji rządowej, członkowie rządowych delegacji Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-demokratycznej, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na trybunach bocznych zajęli miejsca przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej, przedstawiciele albańskich organizacji społecznych, działacze kultury, sztuki i inni.

Defiladę odebrał zastępca szefa Sztabu Głównego generał Mairo Petrit Dume.

Ludność stolicy z entuzjazmem witała przedstawicieli swej bohaterkiej Armii Ludowej, mocno stojące na straży granic ojczyzny i pokojowej pracy narodu albańskiego.

Następnie odbyła się manifestacja ludności pracującej. Manifestanci nieśli portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, a także portrety Envera Hodży i przywódców bratnich partii komunistycznych i robotniczych, czerwone sztandary oraz transparenty z napisami: „Chwała Wielkiemu Stalinowi, najlepszemu przyjacielowi i obrońcy narodu albańskiego”, „Niech żyje wieczna przyjaźń między narodami Albanii i Związku Radzieckiego”, „Obronimy pokój!”, „Zbudujemy socjalizm!” itp.

Defilada wojskowa i manifestacja ludności trwały przeszło dwie godziny. W oczyszczalniach wzięła udział cała ludność stolicy Albańskiej Republiki Ludowej.

# ZE ŚWIATA

MOSKWA. — W obwodzie Riazanckim (RSFR) zakończono budowę największej w Związku Radzieckim elektrowni międzykolejowej.

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN z Moguncji, Landtag Palatynatu zaprotęstował przeciwko werbowaniu młodych Niemców do Legii Cudzoziemskiej.

NEWY JORK. — Dziennik „Christian science monitor” donosi, że waszyngtońscy „strony zimnej wojny” są bardzo niepokojeni sytuacją w Indochinach i rozważają obecnie możliwość wykorzystania w wojnie na terenie Indochin wojsk Czang Kai-szeka.

LONDYN. — W Kenii szaleje nadal bura wojna ludności i urzędniczej. W toku akcji represyjnej przeciwko ludności zamieszkałej pobliżu wodospadu Thompson, policja i wojsko brytyjskie aresztowały dotychczas ponad 2000 osób, w tym 700 młodych. Buntownicy stanowią zagrożenie dla dzieci.

# WYKORZYSTYWALI SUTANNY DLA WROGIEJ DZIAŁALNOŚCI

# Władze bezpieczeństwa wykryły bandę szpiegowską

Z tajemniczych skrytek wysypały się judaszowe srebrniki. — W mrocznych piwnicach kurii arcybiskupiej wykryto bogactwa magnatów

WARSZAWA. W połowie listopada br. władze bezpieczeństwa publicznego wykryły i zlikwidowały na terenie woj. krakowskiego organizację szpiegowską, będącą na usługach zagranicznego ośrodka wywiadowczego. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych instrukcje, raporty i materiały wywiadowcze.

W siedzibie kurii krakowskiej znaleziono w archiwum i różnych skrytkach m. in. 35.700 dolarów amerykańskich, ok. 5 kg monet złotych i większą ilość innych walut.

Piwnice kurii arcybiskupiej, jak się okazało, służyły jako miejsce ukrycia przed władzami dzieł sztuki i drogiego mienia hrabiów, magnatów i byłych obszarników, z których część abłągła za granicę.

Wśród aresztowanych znajdują się m. in.: notariusz kurii ks. Wit Brzycki i ks. Jan Pochopien, kanclerz kurii ks. Bolesław Praybyszawski oraz ks. Józef Lelito i ks. Symonok. Dochodzenia trwają.



# Z ŻYCIA PARTII

## O niektórych problemach pracy sekretarza organizacji partyjnej

Organizacja partyjna, która potrafi zdobyć sobie zaufanie całej załogi — potrafi także skutecznie oddziaływać na załogę w kierunku wykonywania planów, w kierunku rozszerzenia ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Sekretarz organizacji partyjnej, działając zgodnie z uchwałami całej podstawowej organizacji i zgodnie z uchwałami egzekutywy — jest politycznym kierownikiem zakładu pracy. I w poważnej mierze od tego autorytetu zależy stosunek bezpartyjnych do partyjnych.

W Białostockiej Fabryce Plusu praca organizacji partyjnej nie stała na należytym poziomie. Poprzedni sekretarz na skutek braku energii i niezumiejętności prowadzenia pracy wychowawczej wśród załogi nie potrafił wyrobić sobie autorytetu, a więc nie potrafił także stworzyć właściwego stosunku bezpartyjnych do organizacji partyjnej.

Stosunek ten uległ zmianie w ostatnich czasach w poważnej mierze dzięki bezpośredniej opiece i sekretarza KM. Zasadniczy zwrot nastąpił wówczas, gdy podstawowa organizacja postanowiła skierować swe wysiłki na polepszenie jakości produkcji. Z inicjatywy sekretarza co parę dni zbiera się kolektyw w skład którego wchodzi: sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący rady miejscowej, kierownik techniczny i kierownik tkalni. Kolektywy ten wzywa robotników, którzy wykazują największy procent braków, rozmawia z nimi, a następnie wyciąga wnioski. Jednym z otaczających opieką, innym udziela nagany itd. Nie waha się także oddziaływać wśród robotników bezpośrednio w tym zainteresowanych, co przejawia się w coraz mniejszym procencie braków.

Przyczyną wzrostu autorytetu sekretarza i podstawowej organizacji partyjnej w Fabryce Plusu jest także co raz większa troska o robotników, a szczególnie wysuwanie przed nich na odpowiedzialność zadanie stanowiska. Pracuje w Fabryce Plusu tow. Adolf Wojakowski, do niedawna przodujący ślusarz, jeden z najaktywniejszych uczestników szkolenia partyjnego. Dzięki zasługom w pracy społecznej i zawodowej został radnym MRN. Niedawno na wniosek egzekutywy awansowano go, po dodatkowym przeszkoleniu, na mistrza płócniarstwa. Jeszcze później, również na wniosek egzekutywy, powierzono mu prowadzenie tego działu w zastępstwie chorego kierownika.

Nie obce są także sekretarzowi warunki bytowe załogi. Iż to razy w mieszkaniu odwiedza Prezydium MRN, interweniując w sprawach robotników. W ostatnim czasie przodujący majster tkalni korców, trzykrotny racjonalizator, Marian Suchodolski, chciał zwolnić się z pracy. Warunki mieszkaniowe nie pozwalają mu na pozostanie w Białymstoku. Ponieważ w domach fabrycznych nie ma już miejsca, a Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN sprawę zlekceważył — możnaby uważać rzecz za przesadzoną. To jednak nie byłaby właściwa opieka nad robotnikiem. I sekretarz zaczął interweniować wszelkimi sposobami. Sprawa jest już na dobrej drodze.

Przodujący robotnik odczołny opieką organizacji partyjnej, to kandydat na przyszłego członka partii. O tym podstawa organizacja także nie zapominała. Tow. Hilary Rybakowski, wyróżniony tkacz został wybrany przewodniczącym rady miejscowej. Dziś jest kandydatem partii.

Oczywiście wszelkie wnioski egzekutywy podstawowej organizacji pozostawałyby na papierze, gdyby brak było współpracy z dyrekcją i radą miejscową. W Fabryce Plusu i ta sprawa znajduje

obecnie właściwe rozwiązanie. Wszelkie wnioski dotyczące pracowników rozpatrywane są kolektywnie przez sekretarza, przewodniczącego rady miejscowej, dyrektora i kierownika personalnego. W ten sposób ani jeden słuszny wniosek organizacji partyjnej nie jest zaprzeczony, co umacnia wśród załogi przekonanie, że podstawowa organizacja partyjna z sekretarzem na czele jest kierowniczą siłą w zakładzie.

Wyrazem wzrostu zaufania do partii jest niewątpliwie poważny udział bezpartyjnych w studiowaniu materiałów XIX Zjazdu KPZR. Najlepsi bezpartyjni robotnicy Fabryki Plusu aktywnym udziałem w szkoleniu, manifestują swe przywiązanie do partii — przodujące siły narodu.

### Nie wolno lekceważyć opinii sekretarza

W myśl § 51 statutu naszej partii „Zakładowe organizacje partyjne w zakładach i przedsiębiorstwach... kierują gospodczym, politycznym i społecznym życiem zakładu dla zapewnienia wykonania podstawowych dyrektyw partii i rządu”. Zadanie to wymaga ogromnej odpowiedzialności od sekretarza organizacji partyjnej. I dlatego też dyrekcja zakładu nie może lekceważyć zdania sekretarza, a przeciwnie, zasłaga jego opinii we wszystkich sprawach, a szczególnie w sprawach dotyczących ludzi. Niestety, nie wszędzie współpraca sekretarza z dyrekcją przebiega tak jak w Fabryce Plusu. W zakładzie „C” BZPW im. Sierżana spotyka się częste wypadki lekceważenia wniosków i opinii sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej. (Organizacja ta posiada prawa podstawowe).

Był wypadek, że sekretarz wysunął wniosek o awansowanie tkacza tow. Wacława Krynickiego na stanowisko bratka. Tow. Krynicki, wie lokrotny przodownik, swą wytrwałą, długoletnią pracą zasłużył na to stanowisko. Tymczasem dyrekcja naczelna BZPW mianowała bratkiem kogoś innego. I gdy sekretarz wystąpił z tą sprawą na zebraniu Komitetu Zakładowego, jeden z towarzyszy z dyrekcji odpowiedział mu: „Wy się zajmujecie blahymi sprawa-

wami, a to co do was należy nie jest wykonane.”

Komitet Zakładowy nie za reagował na tę wypowiedź. Dowodzi to, że w BZPW za mało dba się o autorytet sekretarza oddziałowej organizacji, a jego pracę oddziela się od zagadnienia troski o robotników.

Drugi przykład: Od dłuższego czasu załoga zakładu „C” skarży się na stałe pomyłki w liście plac, popelniane na niekorzyść robotników. Pomyłki robi najczęściej pracownica rachuby ob. Stanisława Chapanowicz. Sekretarz postawił wniosek o przesunięcie tej pracowniczki na mniej odpowiedzialne stanowisko. Tymczasem dyrekcja ma zamiar awansować ją.

Są to oczywiście poszczególnie przykłady, ale to też na pewno jest jedną z przyczyn, że przedziałnia nie osiąga 100 proc. wydajności. Przecież pomyłki przy wypłacie zniechęcają robotników do wydajniejszej pracy i wpływa to na obniżenie planu produkcyjnego.

Organizacja partyjna w przedziałni jest stanowczo za słaba, ale Komitet Zakładowy mało dba o to, aby ją wzmocnić.

Iż to razy sekretarz oddziałowej organizacji prosił o pomoc? Niedawno nawet poruszyliśmy na lamach naszej gazety sprawę szkolenia w zakładzie „C”. Ale i na tym odcinku obserwujemy brak opieki KZ.

Sprawa autorytetu sekretarza organizacji partyjnej jest niewątpliwie bardzo ważna. Wzrost autorytetu sekretarza, to wzrost autorytetu całej organizacji. Choćby rzecz jasna, o autorytet poparty troską o załogę, troską o produkcję, a nie komenderowaniem czy administrowaniem. Autorytet sekretarza rośnie w toku codziennej pracy dla dobra zakładu i załogi, ale w tej pracy musi pomóc administracja. Jednym ze środków dobrej współpracy, zapewnianym organizacjom partyjnym wykonanie zadań politycznego kierownika zakładu, jest właśnie docenianie i wprowadzanie w życie słusznych wniosków sekretarza i egzekutywy. Ma to poważny wpływ na wykonywanie planów zakładu.

K.G.

# Sergiusz Kirow

Było to 18 lat temu, 1-go grudnia 1934 roku. W Pałacu Smolnym padł krótki, suchy strzał. Podstępny strzał w tył głowy. Przerwał pasmo życia Sergiusza Kirowa.

A życie było to piękne. Życie czło-wieka, który wiedział, że żyć to walczyć. Już w wieku lat 19 był się na barykadach rewolucji 1905 — 1907 roku. Organizował nielegalną drukarnię bolszewicką. Woli walki nie zamyła carskie więzienia. Gdy nadeszły chwile decydujące, chwile Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Sergiusz Kirow stanął u boku Lenina i Stalina i wziął bezpośredni udział w powstaniu zbrojnym w Piotrogrodzie.

Rok 1919 zastał Sergiusza Kirowa w obłożonym przez białogwardystów Astrachaniu. Sytuacja obrońców miasta wyglądała beznadziejnie. Kirow, kierujący obroną powie-dział: „Póki w kraju Astrachańskim żyje choć jeden komunist, ujęcie rzeki Wołgi było, jest i będzie radzieckie” — i dotrzymał słowa.

Naród radziecki wkroczył na drogę pokojowego budownictwa. W 1926 roku Kirow stanął na czele leningradzkiej organizacji partii bolszewickiej. Polecenie partii brzmiało: Przekształć Leningrad w wielki ośrodek przemysłu socjalistycznego. Dla Sergiusza Kirowa nie było rzeczy niemożliwych. „Płona w pracy i ogniem swym zapalał innych” — pisali o nim robotnicy leningradzcy do Józefa Stalina. Za jego czasów i pod jego kierownictwem ożyły pustkowiła tundry kolskiej, zbudowano kanał bałtycko-białomorski; po-

stał nowoczesny Leningrad, produkujący turbiny i traktory, obrabiarki i blumingi; okręg leningradzki stał się jednym z przodujących okręgów rolniczych ZSRR.

Sergiusz Kirow był wizerunkiem prawdziwej rewolucyjnej, prawdziwie bolszewickiej czujności. Mówił on: „Żyć jest ten komunista, który nie umie teraz rozpoznać wroga klasowego w jego nowej postaci, który wyobraża go sobie, jak dawniej, z karabinem w ręku i najspokojniej przechodzi mimo sabotażysty złodzieja i szkodnika”.

Kirowa kochali wszyscy. Kochał go lud. Kochała partia, Kochał go i cenił Józef Stalin. W leningradzkim muzeum Kirowa znajduje się książka Józefa Stalina „O Leninie i leninizmie” podarowana Kirowowi. Dedykacja brzmi: „Przyjacielowi memu i umiłowanemu bratu od autora”.

Ale miał również wrogów. Nienawidził go ci, których demaskował, wrogowie partii i rewolucji, trockistowsko-zinowiewowscy zdrajcy. To oni nastali zbrodniarza — skrytobójcę, który podle, strzałem w tył głowy pozbawił naród radziecki jednego z jego najwspanialszych, najlepszych synów.

Po śmierci Kirowa Komitet Centralny WKP(b) pisał: „Należy pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwytali „krajowego środka”, jako jedyne-go środka dla ludzi skazanych na zagładę. Należy o tym pamiętać i być czujnymi”.

18 lat mija dziś od chwili nikczemnego zamordowania Sergiusza Kirowa, 18 lat wspa-

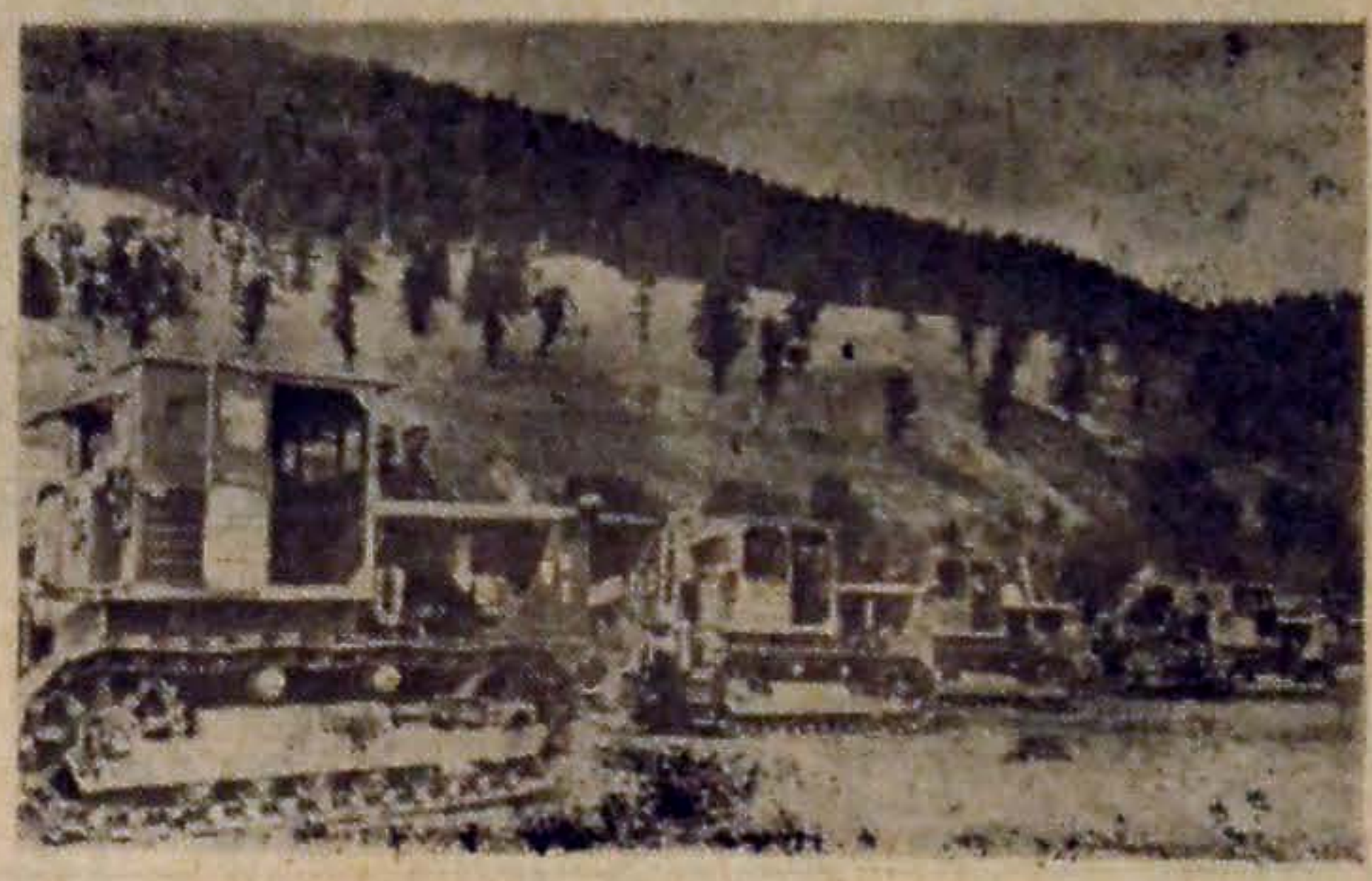
niałych zwycięstw Związku Radzieckiego, zwycięstw socjalizmu, 18 lat w czasie których obóz imperialistyczny w wyniku poniesionych klęsk poważnie osłabł. Ale jakże aktualne są słowa wspomnianego listu KC WKP(b). Wrog osłabł, sytuacja jego stała się coraz bardziej beznadziejna, lecz nie rezygnuje on z dalszej walki, nie składa broni. Mocodawcy morderców Kirowa kontynuują swą nieczną robotę. Nasyłają do ZSRR i krajów demokracji ludowej szpiegów i dywersantów. Jeden po drugim montują antypaństwowe ośrodki spiskowe. Takimi ośrodkami były rozgromiona na Węgrzech banda Rajka, rozgromiona w Bułgarii banda Kostowa. Takimi ośrodkami była demaskowana i unieszkodliwiona w Polsce grupa Gomółki. Była nią w Czechosłowacji banda Slansky'ego. Jak wykazał toczący się ostatnio w Pradze proces przeciwko Slansky'emu i jego współnikom skrytobójstwo nadal pozostało jedną z ulubionych metod imperialistycznych wywoławców. Ci sami ludzie, którzy kiedyś poddyktowali zamach przeciwko Leninowi, którzy włożyli broń do ręki mordercy Kirowa zamordowali bohatera narodu czechosłowackiego Svermę i szykowali zamach na życie ukochanego wodza tego narodu towarzysza Klementa Gottwolda.

Jedna po drugiej demaskowane i rozbijane są agencje imperialistyczne. Sprawa dla której żył i walczył Sergiusz Kirow zwycięża, a przykład jego życia na zawsze stał się wzorem dla tych wszystkich, którym droga jest sprawa pokoju i socjalizmu, sprawa wolności i niezawisłości narodowej.

Przemawiając w 10 rocznicę zamordowania Marcelego Nowotki przez najmiej polskiej reakcji, sekretarz KC PZPR tow. Dworakowski powiedział: „Czy ta łajdacka zbrodnia nie świadczy dobitnie, że reakcja polska nie różni się niczym od swych pobratymców z innych krajów, że jest ona równie nikczemna, równie gotowa do zaprzeczenia najbardziej istotnych interesów narodu, do wszelkiego przestępstwa?”

Słowa te były wypowiedziane w chwili, gdy cały naród pozostawał pod świeżym wrażeniem lajdaactw szajki imperializmu — Slansky'ego. Ponure dzieje tej ohydnej zdrajdy będą dla narodu polskiego nowym przypomnieniem narkazu czujności rewolucyjnej jako bezwzględnie warunku zwycięskiego budownictwa socjalistycznego — czujności, której uczy nas męcząca śmierć Sergiusza Kirowa.

## Braterska pomoc wielkiego Kraju Rad



Na budowlach socjalizmu w Rumuni pracują nowoczesne maszyny, przysłane przez Związek Radziecki w ramach pomocy ZSRR dla Rumuńskiej Republiki Ludowej. Na zdjęciu: Zgarniarki radzieckie na terenie budowy elektrowni im. Lenina w Bicz, Fot. — CAF.

## Z kursu języka rosyjskiego w BZPW im. Sierżana

# Mowa łączy i zespala narody

nych wyrażeniach prelegenta, brak jej było, jak to sama określała „oczytania”, ale to przecież także i odczyty skłoniły ją do przejścia na wielowarsztatowość.

— Podaję spis literatury radzieckiej — rozpoczął wykład prelegent z NOT-u — pozwól ona wszystkim pogłębić wykład i dokładnie przyswoić sobie przodujące doświadczenia radzieckich tkaczy.

Literatura radziecka... liczne gazety, miesięczniki, książki... z okien kłosegarń już od dawna zachęcały Annę do przeczytania. Ale nie zna przecież języka? Chyba żeby... — przypomniała sobie rano widziane ogłoszenie

— Spróbuj.

List z barwnym radzieckim znaczkiem to w rodzinie Marti Babicz znaczyło — nowa radość. Krewnik ze Związku Radzieckiego, tkacz jak i ona, pisał o swej pracy, plenił jak wzrastał ich dobrobyt, jak żyje radziecki człowiek w socjalistycznej ojczyźnie. Nie rzadko do listu dołączona była jakaś książeczka — broszura. O czym? An-

na nie wiedziała — nie znała języka rosyjskiego. A tak bardzo chciała wiedzieć. Patrzyła wtedy na obce jej litery, długo przewracała kartki.

To samo było i z leżącym w świetlicy zakładów im. Sierżana „Ogoniokiem”. „Krokodylem” i ze stosem wieloma kolorowymi rysunkami ozdobionych pism.

Warto przeczytać — takie ciekawe wiadomości. Warto — Anna też wiedziała o tym — ale jak?

— Zapisała się na kurs języka rosyjskiego — usłyszała jakby w odpowiedzi na swe pytanie. — W naszym zakładzie już za tydzień rozpoczyna się lekcje. Za pół roku „Ogoniok” i nie tylko on, ale najlepsze dzieła rosyjskiej literatury nie będą dla was tajemnicą.

I Anna Babicz zapisała się

do siebie. To jest szlachetna namiętność, która w naszym kraju dawno wyparła kolekcyjność w burżuazyjnym stylu; zbieranie dla zysków i problematycznej stawy.

Józef Pżeniczy potrafił w księgarni spędzać długie godziny; Interesuje go wszystko — taktwo naturalnie, z racji swego zawodu, najwięcej wszędzie.

— Proszę pokazać mi ostatnie nowości z dziedziny włóknictwa — jest stałym jego pytaniem w księgarniach.

— Otrzymałymi właśnie bogaty transport książek radzieckich.

Proszę wybrać.

I ekspedientka pokazuje Pżenicznemu, grube, bogato ilustrowane tomy. Cena? — mógłbym kupić je wszystkie — ale i tak nie zrozumiałem.

— Trzeba się nauczyć — postanawia. Ale brak okazji, odlewkane, coraz dalej odsuwało pozytywne książki od Pżenicznego. Dopiero gdy we własnym zakładzie ukazało się ogłoszenie o zorganizowaniu kursu języka rosyjskiego, Pżeniczy książkę te zobaczył jakby już na swojej półce.

Zapisał się na kurs

A... B... C... — Oła, Ala, tak właśnie każdy wyobrażał sobie początki nauki. Najpierw będziemy sylabizować, uczyć się liter, potem składając je w proste wyrazy, a kiedyś — i to już w dalekiej przyszłości, może nawet łączyć wyrazy w zdania.

Jednak pierwsza lekcja pokazała, że nauka języka rosyjskiego jest dużo łatwiejsza od przypuszczeń kursantów. Żeby od razu nauczyć się wszystkich liter i umieć je już w zadaniach przeczytać — taki wynik zaskoczył wszystkich.

— Profesor Kamiński dokołał cudu — mówiła Maria Babicz, Pżeniczy, Walukowa Halecki i 36 pozostałych słuchaczy.

Ale to nie był wcale cud. To była bliskość, pokrewieństwo bratniego języka, które pozwalały na rozpoczęcie czytania nawet trudnych tekstów, to był ogromny zapal do nauki wszystkich, to był triumf dobrze opracowanej metody nauczania.

Czytali głośno: K-r-a-k-ó-w, G-o-r-y, W-a-r-s-z-a-w-a. Po tem prof. Kamiński tłumaczył zasady pisowni znaków „cz”, „szcz”, „sz”. Na sali panowała wtedy cisza, a ręce kursantów kręsiły się wykładając już teraz znane i bliskie wyrażenia.

A na koniec, cały kurs głośnie potrafił już recytować: Alfawit uży mi znajem, Uże piszmem i czytajem, Zbligniew Nowacki



Każdy procent decyduje o zwycięstwie

# Grudzień — okresem zdwojonych wysiłków w walce o pełne wykonanie planu rocznego

Wkraczamy w ostatni miesiąc pracy nad wykonaniem planu produkcyjnego 1952 r. Z każdym dnem wzrasta ilość zadań, które z dumą meldują o przedterminowej realizacji trudnych zadań 3 roku Sześcioletki.

W wielu zakładach, mimo istniejących jeszcze często zaległości, załogi mają już całkowitą pewność, że przy dalszej wzmocnionej pracy do końca roku z honorem wywiążą się ze swych obowiązków. Wiele pozostających w tyle załóg, nie zrażając się trudnościami, uporczywie walczy o jak najkorzystniejszy bilans swojej rocznej pracy.

Nie brak jednak jeszcze i takich zakładów, w których można się spodziewać głosami niewiary: „Zbyt mało czasu do końca roku. Nie zdołamy i tak nadrobić już braków, wykonać planu w terminie. Nie pomogą żadne wysiłki”. A zatem opuścić ręce, stać się niechlubnym wyjątkiem wśród tysięcy ofiarnych załóg? Obecnie są takie nastroje. Są one szkodliwe i niezgodne z interesami. Żadna załoga jako całość nie zgoźi się z nimi.

Rozejrzyjmy się wkoło, przypatrzmy się pracy innych zakładów, a zobaczymy, co one zdołały zrobić na przestrzeni ostatnich tygodni. Okaże się, że gdy załoga przepełniona jest głęboką wiarą we własne siły, może nawet w ciągu jednego tylko miesiąca wiele zdziałać, może wyrównać niekiedy wszystkie zaległości, a w każdym razie poważnie je zmniejszyć. Te prawdy można byłoby zilustrować setkami przykładów z zakresu realizacji zobowiązań dla poparcia programu Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu KPZR.

Oto, co mówią przykłady: Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach, które w pierwszych miesiącach nie wykonywały planów, we wrześniu, w okresie wzmocnionej mobilizacji załogi, po raz pierwszy wykonały plan i to 70 dni przed terminem. Po raz pierwszy w tym roku wykonały plan roczny prawie o półtora miesiąca przed terminem Kolejki Leśne w Czarnej Wsi.

Swoją wymowę posiadają również wyniki pracy i tych zakładów, które potrafiły po waznie zmniejszyć rozpiętość między planowaną a faktyczną produkcją. Np. elektrownia białostocka podniosła wydajność pracy w wyniku czego wykonanie planu rocznego jest przewidywane do 15 grudnia.

Można więc podwyższyć odsetek wykonania planu, wlejąc nawet — można wykonać plany, które poprzednio wydawały się nie do zrealizowania, można z jednego miesiąca na drugi dokonać poważnego skoku we wzroście produkcji.

A jeżeli można to było zrobić w październiku czy listopadzie, jeżeli można było, jak wskazują liczne przykłady, utrzymać i rozwinąć uzyskane wtedy tempo pracy, to można i trzeba to zrobić tym bardziej w grudniu, w miesiącu decydującym o całorocznym planie.

Nie gorsze i nie trudniejsze są dziś warunki niż z początkiem września. Są one o wiele łatwiejsze. W okresie realizacji zobowiązań wysoko podniosła się fala aktywności politycznej i produkcyjnej załóg. Zobowiązania bardziej niż kiedykolwiek związane były z przełamywaniem

wzrostu produkcji, podobnie jak we wrześniu, październiku czy listopadzie. Rzecz w tym, by na ich podstawie polepszać się z dnia na dzień organizacja pracy, usprawniała kontrola wykonania zadań, rosła wydajność.

Mamy niemało wzorów, jak można szybko i dość znacznie podnosić wydajność pracy, decydującą o przyspieszeniu realizacji planu. Żeby przekroczyć normę i to w wielu wypadkach wysoko, jakże często wystarczy wykorzystywać po prostu pełnię czasu roboczego. A ileż jest innych dróg szybkiego podnoszenia wydajności pracy? Choćby metody stachanowskie. We Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego w wyniku stosowania metody Zandarowej zwiększyła się poważnie wydajność w październiku i listopadzie br., dając tkalnię o 300 watek na krosnogodzinę więcej niż w poprzednich miesiącach, w wyniku czego Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego zbliżają się do zakończenia planu.

Czyż może mieć ktoś wątpliwość, że te i podobne metody nie przyniosą i teraz takich samych lub jeszcze lepszych wyników? Teraz właśnie jest szczególnie pilna potrzeba, by te metody utrwalić, w pełni wykorzystać i roz-

szerzyć na cały kolektyw. Rezultaty będą niezawodne.

Musimy przy tym pamiętać, że im większe są zaległości w zakładzie, tym bardziej zobowiązuje to do wzmocnienia tempa pracy. Ważne jest podciągnięcie planu o każdy procent, niekiedy bowiem ten jeden właśnie procent może zdecydować o wykonaniu planu przez całą gałąź danego przemysłu. Przyczynia się więc do tego również i ten zakład, który nie wykonując nawet w pełni planu, daje większy niż przedtem, taki, na jaki go tylko stać, wkład w ogólną produkcję swojej gałęzi.

Nie tak nie wzmaga wiary we własne siły jak świadomość, że podejmowany wysiłek przynosi pożądane wyniki. Setki załóg, nie szcując swego czasu i ofiarności, przekonały się o tym na własnych doświadczeniach. Dlatego w wielu zakładach, które dotychczas wlokły się w tyle, dziś tak wysoko biegnie w górę krzywa wzrostu produkcji. Może tak być wszędzie. Ale na pewno nie tam, gdzie się opuszcza ręce.

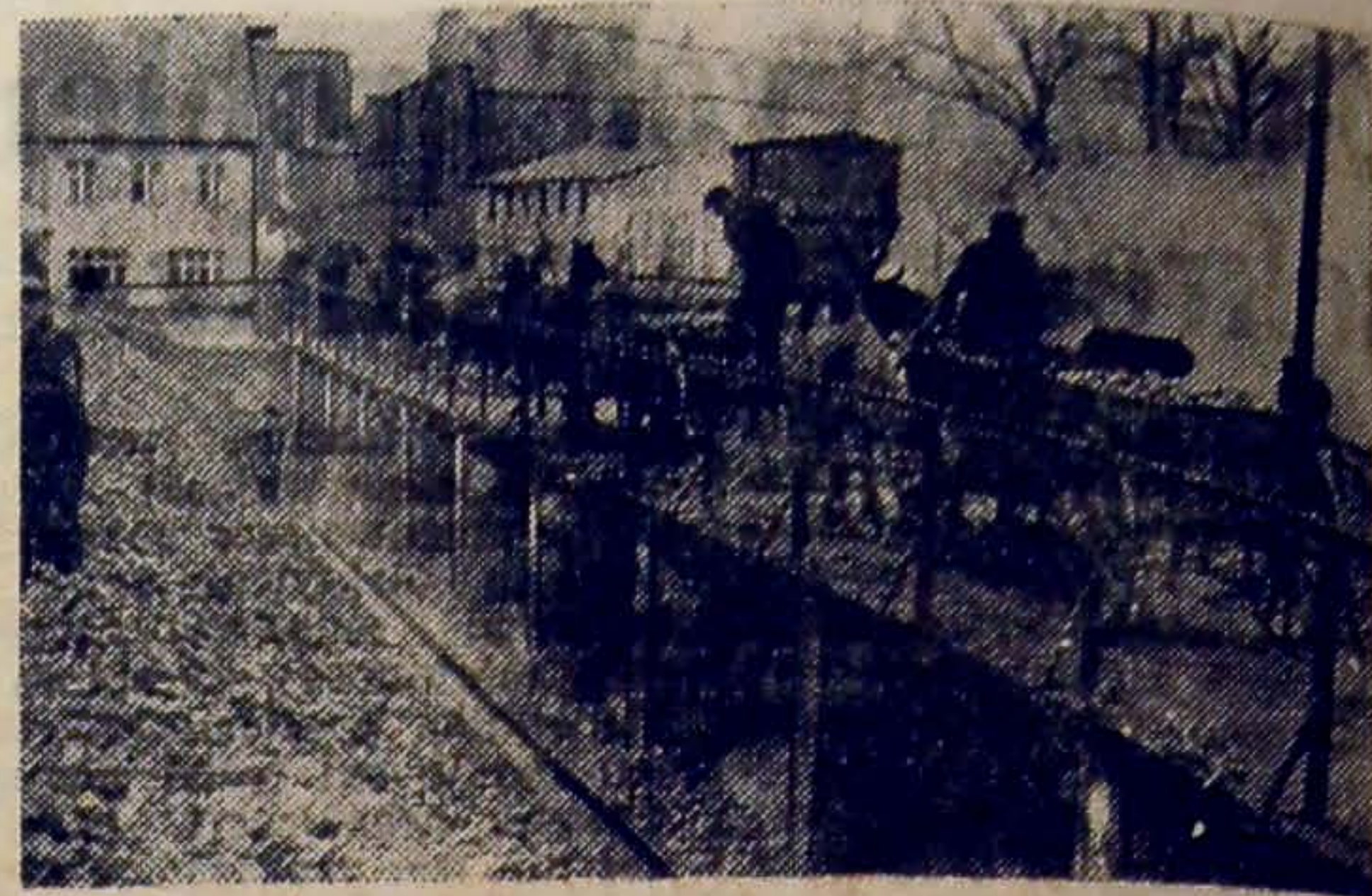
Organizacje partyjne i związkowe winny uczynić wszystko, by stan mobilizacji załóg w grudniu był nie mniejszy, lecz większy niż we wrześniu czy październiku. Zwłaszcza, że znajdujemy się obecnie w okresie szeroko zakrojonej akcji przyswajania sobie przez aktyw polityczny i gospodarczy, przez cały naród materiałów XIX Zjazdu KPZR. Studując te materiały, będącymi źródłem doświadczeń i wskazań politycznych i techniczno-ekonomicznych, mamy możliwość i powinniśmy wyciągnąć z nich nauki dla siebie i dla swego zakładu, wykorzystując je do rozwiązania wielu aktualnych spraw, związanych z realizacją naszego planu produkcyjnego.

Trzeba pamiętać każdego dnia, że uzyskanie pełnego dobrobytu w Polsce Ludowej dla każdego człowieka pracy zależne jest od terminowego i stuprocentowego wykonywania planów produkcyjnych.

Grudzień — ostatni miesiąc trzeciego roku Sześcioletki winien być okresem zdwojonych wysiłków w walce o jak najpełniejsze wykonanie rocznego planu.

Z. B.

## Odstawy buraków cukrowych



Na obecnym etapie kampanii buraczanej najważniejszą sprawą jest przyspieszenie i usprawnienie zwózki i transportu buraków zarówno z pól do punktów odbioru jak i z punktów odbioru do cukrowni. Przetrzymywanie buraków na polu i punktach odbioru przynosi straty gospodarcze, bowiem hamuje pracę załóg cukrowniczych i obniża wartość cukru w burakach.

Na zdjęciu: Wyladunek buraków cukrowych na terenie cukrowni „Izabella” w pow. Ciecianów. CAF — fot. Dąbrowiecki

## Poradnik rolnika

### Układamy preliminarz paszy i ściółki

Na jesieni po zebraniu plonów każdy rolnik powinien obliczyć, czy mu zapasy starczą do nowego. Dotyczy to zwłaszcza zapasów paszy i ściółki.

Zapasy te, licząc od 1 listopada, powinny nam starczyć: słoma ozima i jara na paszę i ściółkę do 1 sierpnia (270 dni), siano dla bydła do 20 maja (200 dni), okopowe dla bydła do 20 maja (200 dni), siano dla konia do 10 lipca (250 dni), okopowe dla trzody do 1 września (300 dni).

Najpierw obliczamy zapasy. Siano, słomę, koniczyne, leżące luzem w sąsiadku obliczamy, mierząc metrem: szerokość, długość i wysokość warstwy i mnożymy te trzy liczby przez siebie. W ten sposób dowiemy się, ile mamy metrów sześciennych paszy. Według przyjętych norm, metr sześcienny słomy ozimej waży 50 — 60 kg, słomy jarej 40 — 50 kg, siano około 70 kg, koniczyne 80 kg. Mnożąc owe normy przez metry sześciennie każdej paszy otrzymujemy w przybliżeniu jej całkowitą wagę.

Obliczenie zboża w sнопie, o ile przy zwózce zapisywaliśmy ilość kop, jest łatwe. Wystarczy zważyć kilkanaście sнопów i ustalić średnią wagę sнопa, względnie kopy, a potem wylczyć wagę całego zboża w sнопie. Obliczamy, że zboża ozime dają około 30 proc. ziarna i 70 proc. słomy (w tym 5 — 10 proc.

plew), zboża jare i strączkowe około 40 proc. ziarna i 60 proc. słomy (w tym 5 — 10 proc. plew). Gdy nie znamy liczby kop zboża, należy wylczyć jego wagę według normy około 90 kg na metr sześć. Może tu zajść jednak duży błąd. Dlatego lepiej jest odmierzyć 1 — 2 metrów sześciennych zboża, ostrożnie wylczyć sноп, obliczyć ile ich jest w 1 m sześć. Następnie zaś oblicza się ogólną liczbę sнопów (kop), biorąc za podstawę ilość metrów sześciennych zwiezionego zboża.

Okopowe w kopcach obliczamy, mierząc metrem szerokość, wysokość i długość kopca. Po przemnożeniu tych liczb przez siebie należy wynik podzielić przez dwa — ponieważ kopiec ma kształt przysmy. Metr sześcienny ziemniaków waży 6,5 q, buraków 7,5 q, kiszunki 8 q.

Po obliczeniu zapasów przechodzimy do obliczenia rozchodów. Od otrzymanych liczb obliczamy straty na wadze: przy ziarnie 1 — 3 proc., przy okopowych 20 proc. Oprócz tego obliczamy ilości potrzebne do zasiewów i na potrzeby domowe. Np. mamy 200q ziemniaków straty 20 proc. — wynosi 40 q, na zasiew 1,5 ha — 30 q, na dom — 20 q i razem należy więc odliczyć 90 q. Pozostaje do dyspozycji 110 q.

Bardzo ważne jest zapotrzebowanie ściółki. Można je dokładnie obliczyć przez odważenie pewnej ilości słomy, np. 100 — 200 kg i ślanie nią pod inwentarz. Dowiemy się wówczas, na ile dni ta ilość słomy starczy i ile się jej dziennie zużywa. Można z mniejszą dokładnością stosować normy dzienne: dla konia 2 — 3 kg, dla krowy 5 — 8 kg, dla świni 2 kg, dla owcy 0,5 kg.

Następną pozycją jest odliczenie paszy dla konia i w ogóle dla sprzężaj. Głównie chodzi tu o siano i słomę na sieczkę, ziarno bowiem nawet w razie braku można dokupić. Tutaj posługujemy się zwykle średnimi normami ustalając je według dawki dziennej zależnej od wielkości i wieku konia. Np. sieczki ze słomy potrzeba: 2 kg x 270 dni, t. zn. około 6 q; siano 4 kg x 250 dni = 10 q; ziemniaków przez okres zimowy: 100 dni po 8 kg = 8 q, ziarna dzień nie (w ziemie mniej, podczas robót więcej) średnio 3 kg x 270 dni = około 9 q itp.

Dopiero po odliczeniu paszy na sprzężaj można użyć resztę na inwentarz użytkowy (krowy, świni, owce). Na krowę dojną obliczamy tylko paszę bytową, licząc, że pasza na produkcję mleka będzie oddana w formie karmy treściwej (otręby, kucyki).

Na krowę o wadze 400 kg wypadnie np. dać dziennie siano 6 kg x 200 dni = 12 q, słomy 3 kg x 200 = 6 q, okopowych 30 kg x 200 dni = 60 q. Na jedną sztukę trzody trzeba ziemniaków dziennie: 6 kg x 300 = 18 q. Obliczenie zapotrzebowania śrutu i otrąb nie nastrożca trudności.

Dopiero zestawienie zapasów paszy pozostałej dla inwentarza użytkowego z zapotrzebowaniem paszy na ten inwentarz może nam pokazać czy będziemy mogli posiadać inwentarz przytarty — w dobrym stanie do nowych plonów, czy też trzeba będzie dokupić paszy i ściółki. — B. B.

### W oparciu o metody radzieckich racjonalizatorów



Wszelkierne pomoc Związku Radzieckiego dla krajów demokracji ludowej wyraża się między innymi w przekazywaniu doświadczeń przodujących robotników, nowatorów i racjonalizatorów radzieckich.

Na zdjęciu: Laureatka Nagrody Stalinowskiej Lidia Korabielnikowa dzieli się swymi doświadczeniami z robotnikami fabryki obuwia „3 września” w Sofii. Fot. — CAF.

## Wylazło szydło z worka

W dniu 20 sierpnia br., w oparciu o korespondencję nadesłaną do redakcji, na łamach naszej „Gazety” ukazał się felieton pt. „Zawalidroga”. W felietonie tym skrytykowaliśmy za pijaństwo kierownika GOM w Narwi — Aleksiego Karpiuka.

W piśmie do redakcji z 28 sierpnia br. Wydział Polityczny POM w Narwi pisze: „Niniejszym Wydział Polityczny POM w Narwi komunikuje, iż po zbadaniu zarzucanych przez „Gazetę Białostocką” faktów dla ob. Karpiuka Aleksiego kierownika GOM w Narwi są one niesłuszne”.

Dalej następuje opis tego, co robił w dniu 9 sierpnia br. Aleksy Karpiuk. Wyjaśnienie podał kierownik Wydziału Politycznego POM w Narwi A. Jurgiel. Redakcja nie zadowolona się tym wyjaśnieniem i w dniu 3 września br. zwróciła się do Ekspozytury POM w Białymstoku, aby przeprowadzono w tej sprawie dochodzenie i wyciągnięto w stosunku do winnych odpowiednie wnioski.

W dniu 3 października Ekspozytura POM przesłała do redakcji odpowiedź wraz z protokołem, w którym również stwierdza, że Aleksy Karpiuk w dniu 9 sierpnia br. nie pił wódki w czasie godzin pracy.

W zakończeniu swojego pisma Ekspozytura POM w Białymstoku podkreśliła: „Znamy ob. Karpiuka jako dobrego młodego ZMP-owca i kandydata PZPR”. Podpisał: kierownik sekcji organizacyjnej H. Sobczyk.

Taka jest treść wyjaśnienia Wydz. Politycznego POM w Narwi i Ekspozytury POM w Białymstoku. A teraz skonfrontujemy to z rzeczywistością.

W dniu 8 i 9 listopada przebywał w Narwi przedstawiciel naszej redakcji, aby zbadać, kto ma rację, czy autor korespondencji na podstawie której

krytykowaliśmy Aleksiego Karpiuka, czy Wydz. Polityczny POM w Narwi i Ekspozytura POM w Białymstoku.

Co się okazało: Aleksy Karpiuk przyznał się, że w dniu 9 sierpnia br. w godzinach przedpołudniowych „był w go spodzie na piwie”. O tym nie jest wspomniane ani w jednym, ani w drugim wyjaśnieniu, które dość szczegółowo podają całodzienną czynność Karpiuka w dniu 9 sierpnia br.

Przewodniczący Prezydium GRN w Narwi ob. Fiodoruk stwierdził na piśmie, że w godzinach między 13 — 14 w dniu 9 sierpnia br. widział Aleksiego Karpiuka podpitego w gospodzie w Narwi. Następnie trzy osoby z Narwi (nazwiska znane redakcji) własnymi podpisami potwierdziły, że w dniu 9 sierpnia w godzinach 14 — 15,30 widzieli pijanego Aleksiego Karpiuka, leżącego na szosie koło cmentarza.

W dodatku w rozmowie Karpiuk sam się przyznał, „Trochę ich nakręciłem (Wydział Polityczny POM) i inaczej zeznałem, niż było w rzeczywistości”.

Dyrektor POM w Narwi, tow. Jakub Bazylik, oświadczył, że nie wie, jak było w dniu 9 sierpnia, ale stwierdził, iż sam również zastał Aleksiego Karpiuka pijanego w godzinach pracy. Tow. Bazylik mocno jest zdziwiony, że Wydział Polityczny POM w Narwi wysłał do redakcji wyjaśnienie zupełnie uniewinniające Aleksiego Karpiuka.

Wiele osób z Narwi potwierdziło pijaństwo Aleksiego Karpiuka. Zachodzi pytanie skąd Karpiuk bierze pieniądze na wódkę?

A oto odpowiedź. Aleksy Karpiuk jako kierownik GOM w Narwi zebrał od chłopów pieniądze za koszenie źniw i warkami GOM, a do banku nie wpłacił ani jednego grosza. Oświadczenia chłopów i świadków, że Karpiuk po-

brał pieniądze za koszenie znajdują się w redakcji. W źniwach brało udział 9 źniwiarów, które wypracowały ponad 4 tys. zł. Część tych pieniędzy Karpiuk od chłopów zebrał.

Poza tym Karpiuk nie wylazuje się należycie ze swojej pracy zawodowej. Nie ma wykazu, którzy chłopci korzystali ze źniwiarów GOM. Karpiuk mówił 8. XI, że wykazy te posłada w domu i nazajutrz miał przynieść. W dniu 9. XI nie przyszedł jednak rano do pracy.

Tak, Aleksy Karpiuk to człowiek, który pije wódkę w godzinach pracy i w dodatku za państwowe pieniądze. Jest to człowiek, który nie zasługuje, aby nadal pozostawał na stanowisku kierownika GOM. Tak jest w rzeczywistości, a Ekspozytura POM w Białymstoku w piśmie do redakcji „Gazety Białostockiej”, organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR pisze (powtarza my jeszcze raz): „Znamy ob. Karpiuka jako dobrego młodego ZMP-owca i kandydata PZPR”.

Tak wygląda reagowanie przez Wydział Polityczny POM w Narwi i Ekspozyturę POM w Białymstoku na krytykę prasową. Zaznacza się tu zupełne lekceważenie uchwały rządu i partii w sprawie krytyki prasowej. Przez takie wyjaśnienie wprowadza się w błąd nie tylko redakcję, ale przez tolerowanie pijaństwa w GOM podważa się zaufanie chłopów do tych placówek.

W związku z tym, że do redakcji często przysyłane są podobne wyjaśnienia, które nie nie wyjaśniają, lub zaprzeczają prawdziwym faktom, przedstawiciel „Gazety Białostockiej” będzie poszczególnie sprawy badał na miejscu.

Winni za wprowadzenie redakcji w błąd poniosą odpowiednie konsekwencje. St. Madej

### Porady Prawne

Ob. Jerzy Sokolowski, Białystok, ul. Fabryczna nr 5 m. 11. — Od marca 1951 r. jestście pracownikiem fizycznym w Zjednoczeniu Budowlanym, w październiku br. w czasie delegacji służbowej chorowaliśmy przez 11 dni. Pracodawca odmawia wypłaty za siłki rodzinnego motywując to krótkością okresu pracy.

Stanowisko pracodawcy nie jest słuszne. W myśl przepisów o ubezpieczeniu społecznym pracownik nabywa prawo do zasiłku, jeśli przed zachorowaniem pozostawał w stosunku pracy przynajmniej przez 4 tygodnie.

Jeśli choroba swą udowodniłście odpowiednim zaświadczeniem lekarskim, pracodawca ma obowiązek wypłacić Wam zasiłek chorobowy. W wypadku odmowy możecie żądać od pracodawcy formalnego orzeczenia ZUS, a orzeczenie to można jeszcze zaskarżyć do komisji odwoławczej w terminie miesięcznym od otrzymania. (12181) M.



O organizatorach ciekawych wycieczek

# Poznajemy pracę PP i T „Orbis”

„Orbis” — Przedsiębiorstwo Podróży i Turystyki, dla wielu jeszcze ludzi jest mało znana instytucja. Niejednokrotnie ktoś zastanawia się, czym się jeszcze „Orbis” może zajmować prócz sprzedaży biletów kolejowych? — Na to ostatnie pytanie nie każdy odpowie. A więc trochę wyjaśnimy o „Orbisie”.

Przed 1 stycznia 1950 r. Przedsiębiorstwo Podróży i Turystyki „Orbis” podlegało Radzie Państwa, a ponadto Polskim Liniom Lotniczym „Lot”, Żegludze, PKS i wielu innym różnym instytucjom, które dzięki swoim wkładom miały prawo wydawania zarządzeń. Nie zawsze te zarządzenia pokrywały się i dlatego wywierały ujemny wpływ na właściwy rozwój tej pla-

cówki usługowej. Od początku więc 1950 r. „Orbis” przeszedł bezpośrednio pod zarządek Ministerstwa Kolei.

Praca Oddziału „Orbisu” w Białymstoku opiera się na własnych planach usługowych, które kierownictwo opracowuje na podstawie doświadczeń z różnych miasteczek. Te plany są zatwierdzone przez Biuro Rejonowe w Warszawie. Plany białostockiego „Orbisu” nie są statyczne — przy ich opracowywaniu bierze się pod uwagę sezon np.: sezon letni od maja do września z największym nasileniem wyjazdów i wycieczek, lub sezon zimowy (listopad).

„Orbis” w Białymstoku zajmuje się odprawą podróży, to znaczy sprzedawą biletów kolejowych, biletów sygnalnych na linii Białystok — Gdynia, przy czym może na żądanie pasażera zamówić miejsce sygnalne w Warszawie na wszystkie linie rozchodzące się z węzła warszawskiego, sprzedawą losów państwowej loterii pieniężnej, miejsc do ośrodków wycieczkowych oraz zajmuje się turystyką.

Turystyka planowa w województwie białostockim rozpoczęła się dopiero z chwilą, kiedy w Białymstoku otwarty został oddział „Orbisu”. Pierwszą działalnością w tej dziedzinie było obsłużenie delegatów Białostoczczyzny na dożynki ogólnopolskie w Poznaniu. Odtąd akcja rozpoczęła się ożywiać. Szczególnie na jej rozwój wpłynęła współpraca z ORZZ.

Zimą częste były wyjazdy do Białowieszy zorganizowane czy to w formie kulgów, czy zwyczajnych dojazdów koleją. Na miejscu czekały na uczestników różne atrakcje. Okazało się, że te imprezy i towarzyszące im wyjazdy cieszą się wielką popularnością. Coraz więcej chętnych zgłaszało swój udział, mimo, że niejednokrotnie z powodu wyczerpania się funduszy akcji socjalnej danego zakładu pracownicy wpłacać musieli pewne kwoty. W okresie letnim częste były wycieczki nad jeziora mazurskie, jesienią znowu do okolicznych lasów na grzybobranie. Na każdej z tych wycieczek odbywały się występy artystyczne, zabawy itp.

W bieżącym roku „Orbis” zwiększył globalną ilość usług o 80 proc. w stosunku do lat ubiegłych. Przeważającą część stanowiły jednak wycieczki ZSCh, przewozy związane z Złotem młodzieży czy kongresami oraz obsługą wycieczek zagranicznych. Zmniejszyły się natomiast imprezy lokalne. Powodem tego był brak środków transportowych.

W bieżącym roku „Orbis” zwiększył globalną ilość usług o 80 proc. w stosunku do lat ubiegłych. Przeważającą część stanowiły jednak wycieczki ZSCh, przewozy związane z Złotem młodzieży czy kongresami oraz obsługą wycieczek zagranicznych. Zmniejszyły się natomiast imprezy lokalne. Powodem tego był brak środków transportowych.

W bieżącym roku „Orbis” zwiększył globalną ilość usług o 80 proc. w stosunku do lat ubiegłych. Przeważającą część stanowiły jednak wycieczki ZSCh, przewozy związane z Złotem młodzieży czy kongresami oraz obsługą wycieczek zagranicznych. Zmniejszyły się natomiast imprezy lokalne. Powodem tego był brak środków transportowych.

W bieżącym roku „Orbis” zwiększył globalną ilość usług o 80 proc. w stosunku do lat ubiegłych. Przeważającą część stanowiły jednak wycieczki ZSCh, przewozy związane z Złotem młodzieży czy kongresami oraz obsługą wycieczek zagranicznych. Zmniejszyły się natomiast imprezy lokalne. Powodem tego był brak środków transportowych.

W bieżącym roku „Orbis” zwiększył globalną ilość usług o 80 proc. w stosunku do lat ubiegłych. Przeważającą część stanowiły jednak wycieczki ZSCh, przewozy związane z Złotem młodzieży czy kongresami oraz obsługą wycieczek zagranicznych. Zmniejszyły się natomiast imprezy lokalne. Powodem tego był brak środków transportowych.

W bieżącym roku „Orbis” zwiększył globalną ilość usług o 80 proc. w stosunku do lat ubiegłych. Przeważającą część stanowiły jednak wycieczki ZSCh, przewozy związane z Złotem młodzieży czy kongresami oraz obsługą wycieczek zagranicznych. Zmniejszyły się natomiast imprezy lokalne. Powodem tego był brak środków transportowych.

## Konferencja

W Klubie TPP-R przy ul. 1 Maja nr 1 odbędzie się dzisiaj o godz. 17 konferencja przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół TPP-R z terenu miasta.

Za obecność członków zarządów odpowiedzialni są przewodniczący kół. (Krz.)

## W walce o plan

### Współzawodnictwo i racjonalizacja pracy w Białostockiej Wytwórni Wódek

Zaloga Białostockiej Wytwórni Wódek, dążąc konsekwentnie do przedterminowego wykonania zadań planu rocznego z każdym dniem z większą obecnie swą wydajnością pracy. W tej chwili wszyscy robotnicy przekraczają swe normy od 25 — 32 procent. W najwyższym procencie przekraczają swe zadania Maria Witkowska, Bronisław Szczytko, Agnieszka Lao, Eugenia Gawryluk, Irena Walukiewicz, Zofia Solowiej, Re-

gina Szurzyńska, Czaczkowski i Welul.

Ambicja jak najszybszego wykonania zadań tegorocznych zmobilizowała tu do żywej i wydajniejszej pracy racjonalizatorów i nowatorów, którzy wprowadzają obecnie coraz to nowe ulepszenia i usprawnienia. M. in. robotnik Bronisław Turkowski zmontował korkownicę do korkowania butelek korkami papierowymi. Pomysł jego, umożliwiający zastosowanie korków papierowych, przysporzy poważne oszczędności. (a)

## Zadania roczne już wykonane

### Reorganizacja BKZG w Białymstoku dała dobre rezultaty

W kwietniu br. powstało w Białymstoku samodzielne przedsiębiorstwo, p.n. Białostockie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne, obejmujące swą działalnością bufety kolejowe na terenie województwa. Do kwietnia bufety na stacjach kolejowych były administrowane przez Olsztyńskie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Olsztynie. Duża odległość od Olsztyna nie pozwalała na należyte organizacje i rozwój gospodarczy zakładów kolejowych w naszym województwie, toteż nie mogły one wykonać swoich planów obrotu. Z chwilą utworzenia BKZG w Białymstoku szybko zaczęła wzrastać sieć placówek oraz znacznie zwiększyły się ich obroty.

W pierwszym kwartale bufety kolejowe w naszym województwie wykonały tylko 89 proc. planu obrotu, w drugim kwartale uruchomiono 9 nowych placówek, a wykonano plan w 95 proc. Plan obrotu za III kwartał został już wykonany w 146 proc.

Dzięki dobrej organizacji pracy oraz podjętym zobowiązaniom Białostockie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne

## Dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju Liga Morska w Olecku wzywa do współzawodnictwa

W oddziałach Ligi Morskiej prowadzone jest współzawodnictwo między kołami i kursami przysposobienia żeglarskiego.

W związku z Kongresem Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu zarząd oddziału Ligi Morskiej w Olecku wzywa pozostałe oddziały okręgu białostockiego do współzawodnictwa w szkoleniu teoretycznym, pracy organizacyjnej — propagandowej oraz w konserwacji i remoncie sprzętu wodnego, przystani itp.

Podsumowanie współzawodnictwa odbędzie się w maju 1953 r. Zwycięski oddział otrzyma propozycję przechodni Zarządu Okręgu Ligi Morskiej w Białymstoku.

W chwili obecnej na czoło wysunął się oddział Ligi Morskiej w Elku, który prowadził już 5 kursów przysposobienia żeglarskiego, w tym jeden kurs na stopień sternika II klasy. Na kursy te uczęszcza ogółem 170 osób. (12381) Z. R.

## Po pierwszym okresie

### Podsumowanie wyników nauczania w szkołach Białegostoku

W połowie listopada minął w szkołach pierwszy okres nauczania. Ogólnie biorąc w szkołach podstawowych klasifikacja wypadła lepiej w porównaniu z pierwszym okresem ubiegłego roku.

Najlepsze wyniki osiągnęła szkoła Nr 7, której kierowniczką jest Wiktoria Borowcowa.

Szkoła Nr 11 osiągnęła niewątpliwie lepsze wyniki, gdyby miała własny budynek. Dzieci tej szkoły korzystają z wolnych sal w szkołach nr 6 i nr 2 w godzinach popołudniowych i o godzinie 17 drze mia częstokroć na lekcjach, zmęczone całodziennym ruchem.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nie sobie z tego nie robi, bo remont budynku dla tej szkoły przeprowadza od 1 lipca i prawdopodobnie nie skończy do 1 stycznia.

Niezadawalające rezultaty w nauce wykazała młodzież szkoły ogólnokształcącej TPD. Mimo, że grono nauczycielskie tej szkoły składa się z młodych kadr, szkoła wlecieła na szarym końcu, zamiast świecić przykładem. Winę za ten stan rzeczy ponoszą też szkolne koła ZMP,

## Na rusztowaniach Białegostoku



Trójka murarska ob. Kryńskiego, pracująca na budowie nr 33 ZOR, blok nr 42, wykonuje przeciętnie 220 procent normy. Dobrze stara się pracować nie tylko murarz Kryński ale także pomocnicy Tyszkiewicz i Dworzyczyk. Na zdjęciu: przodująca trójka Kryńskiego przy pracy. (Hr)

## W Zasadniczej Szkole Zawodowej Pryswajając radzieckie metody pracy młodzież przedterminowo wykonała plan

Dzięki wprowadzeniu różnorodnych form współzawodnictwa pracy, opartych na podejmowaniu zobowiązań zespołowych i indywidualnych uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej Warsza-

tów CUSZ w Białymstoku wykonali plan październikowy w 115 proc. Było to w dużej mierze zasługą nauczycieli, które włączyło się do akcji propagującej metody radzieckich przodowników pracy. Wyjaśniając młodzieży społeczno-polityczną rolę współzawodnictwa, zachęcało ono do wytyżonej, wydajnej pracy. Dlatego właśnie ilość współzawodniczących z każdym dniem powiększała się i w październiku osiągnęła 92 proc.

Na wykonanie planów miesięcznych z dużymi nadwyżkami, a co za tym idzie — na wykonanie planu rocznego w dniu 15 listopada w 101,3 proc., wpłynęła wzorowa organizacja pracy. Planowane systematycznie przez młodzież na naradach, doprowadzone były zawsze do wszystkich brygad.

Wzorem do naśladowania byli uczniowie: Z. Bakun, A. Bekisz, A. Kowalczyk, N. Zajko, W. Bursa, H. Kuźnicka, A. Czech i E. Grygorczuk. Przeciętna norma wykonania przez nich planów wynosiła 130 proc. (12300) W. Dryl korespondent

## 33 nowe koła TPP-R

### Pod znakiem imprez i odczytów przebiega Miesiąc przyjaźni

Miesiąc pogłębia przyjaźni polsko-radzieckiej przebiega w naszym województwie pod znakiem licznych imprez artystycznych, wieczorów kulturalnych, odczytów, pogadanek itp., zapoznających ludność miejską i wiejską z życiem, pracą i osiągnięciami bratnich narodów ZSRR. Tylko do dnia 16 ub. miesiąca odbyło się w naszym województwie 1179 akademii, w tym 630 na wsi, 3182 odczytów oraz ponad 100 wieczorów. Poza tym zorganizowano 197 wystaw i stoisk książek i prasy radzieckiej oraz 1380 wystaw gazet i fotogazetek o Kraju Rad.

W pierwszych dniach Miesiąca powstały w naszym województwie 33 nowe koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej skupiając 480 członków. (a)

W okresie trwania Miesiąca pogłębia przyjaźni na terenie powiatu augustowskiego znacznie wzrosła aktywność i działalność kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz szkolnych kół przyjaciół ZSRR.

We wszystkich szkołach organizowane są uroczyste akademie i wieczornice. Na wieczornicach młodzież szkolna czyta najpiękniejsze utwory pisarzy rosyjskich i radzieckich i śpiewa piękne piosenki radzieckie.

„Świątelnia „Dom Książki” w Augustowie zorganizowała w ostatnich dniach wystawę i loterię książki pisarzy radzieckich. W Miesiącu pogłębia przyjaźni polsko-radzieckiej frekwencja widzów w kinie „Iskra” jest stu procentowa. (a) A. Gromow Augustów

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Z GUBY

ZGUBIONO specyfikacje na 52 świnię, dwie karty meldunkowe na nazwisko Karpiuk Jan i Karpiuk Julia, Siochy Anopolskie, gm. Krupicze. g 1522-1

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 411385 wydaną na nazwisko Maliko Józef, zam. Bruszewo-Borkowizna, gm. Sokoty. g 1521-1

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 26732 wydaną przez gminę Łyse na nazwisko Domurad Stanisława, wieś Szafranki, pow. Kolski. g p/1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Jabłońska Romualda wydaną przez Prezydium GRN w Szczuczynie. g p/1

ZGUBIONO kartę meldunkową, obywatelstwo, legitymację ZZK, metrykę urodzenia, przepustkę wydawaną na Krynki — Kuźnica wydaną na nazwisko Dobrowolski Wacław zam. Białystok, Krynkińska 10. g 1500-1

### Różne

SPRZEDAM 6 tys. szt. cegły rozbiórkowej, pełnej, wiadomość, Biuro Ogłoszeń, Białystok, Kilińskiego 15. g 1520-1

## FACHOWCY POSZUKIWANI

Wytaczarczy, tokarzy, frezerów, ślusarzy, spawaczy i robotników niewykwalifikowanych zatrudnia natchmiast Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stoczniana nr 2. Warunki pracy według Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym (siatka płac stoczniewa). Zgłoszenia kierować do Biura Kadrowym Zakładów. K 218-0

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, 2-ga red. 34-18, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 23-38, centrala 17-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 26-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111/127. Prenumerata abonowana (od 3 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-12418

# KRONIKA BIAŁOSTOCKA

## Teatr

Teatr im. A. Węgliński: „Revisor”. Początek o godz. 18.30.

## Kino

„Pekel”: „Noc wigilijna”. Początek o godz. 18, 18 i 20.

„Ton”: „Śluby kawalerskie”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

## Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

## Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

## Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłsudskiego) tel. biura wezwania 69, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dziury aptek: Apteka nr 7, ul. R. Kociuski 6, tel. 20-68.

## Program radiowy na dzień 2 XII. 52 r.

Program I na fal 1322 m  
6.50 Stan pogody; 6.50 Wzdech-nia Radiowa — kurs I; 7.20 Muzyka klasyczna; 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych; 8.55 Dla klas licealnych — „Anielka” — fragmenty powieści Bolesława Prusa; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos matki kobiecie; 12.15 „Na swojej nuzie”; 12.45 Audycja dla wsi; 16.45 „Przygodki Waltera Schniefsa” — opowiadanie Guy de Maupassant; 17.05 Wzdech-nia Radiowa — kurs wstępny; 17.20 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Z mikrofonem po kraje”; 18.45 Audycja dla wsi; 19.58 Stan pogody; 22.45 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. Jana Cajmera.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Piosenki radzieckie; 15.05 Komunikat o stanie wód; 16.00 Wzdech-nia Radiowa — kurs I; 16.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej PR pod dyrekcją W. Gócińskiego PR pod dyrekcją J. Ryżńskiego; 17.05 Korespondencja z zagranicy; 17.20 Muradeli; 17.25 wola swąja Stalin wiodli; 17.30 Zesportu; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 18.25 „Przed świtem”; piosenka górnicza E. Oleczyńska; 18.30 Pogadanka z cyklu: „W pracowniach uczonych”; 19.10 Repertoriów literacki; 19.20 Muzyka i aktualności; 20.00 Koncert symfoniczny Orkiestry Symfonicznej PR pod dyrekcją Bohdana Wederki; 20.59 koncert symfoniczny; 21.25 Wiadomości Stan pogody; 21.50 Dostał: Wiązanka sportowa; 21.55 Wzdech-nia Radiowa — kurs II; 22.00 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyrekcją J. Cajmera.

Dzienniki: 6.50 i 21.00

Program II na fal 367 m  
6.15 Muzyka; 7.50 Stan pogody; 14.10 Audycja dla klasy IV; 15.00



# Trzecia litera żelaznego alfabetu

Są takie same. Oko lalka nie dostrzeże najmniejszych różnic. Chyba że na szczycie wielkiego pieca „B” czerwieni się jeszcze wielka cyfra „6” pozostała tam z uścistychnych dni otwarcia. Wierzchołek pieca „C” natomiast przekreśla czarna kratownica wysługu dźwigu, przy pomocy którego podaje się tam, na górę, na wysokość chyba dziesiątego piętra, poszczególne części konstrukcji.

— Jeszcze, ano, „galoty” założone i ta automatyka i bydlę fertyk — odywa się do mnie ktoś z załogi budowniczych, widząc, jak zadzieram głowę i przyglądam się kłpiącej na wierzchołku wielkopięcowej wieży pracy.

Zaledwie minął rok od dnia, kiedy tutaj, w tej samej hucie „Kościuszkowski”, — przed tym dymiącym dżelazem, omotanym w „ryną szyn, wielkim piecem „B” stała trybuna, eremitycznym orkiestrą, tow. Cyrankiewicz zapalał gaz we wnętrzu pieca, „za dmuchiwali” go — jak mówią hutnicy. Dziś piec ten produkuje, pochłania codziennie olbrzymie porcje rudy i koksu, wylewa potężne potoki roztopionego metalu do kadzi. Obok wyrósł piec „C”.

Było — jest — będzie...

Są takie same. I piec „B”, ten czarny, i piec „C”, którego uruch. nie stanie się nowym światłem naszych hutników. Wędrując po żelaznych stromych schodkach, opasujących na różnych wysokościach piec, przypominam sobie co oznacza, jak działa ten czy inny szczegół, którego pracę oglądałem przed chwilą na piecu sąsiednim.

A więc przede wszystkim urządzenia zasypowe: stare kamienne leje betonowych zasobników, do których podjeżdżające podłogi, wysypują ładunek rudy czy koksu. Obok dawnych, zasilających piec „B”, zbudowano następne, z których czerpać będzie piec „C”. Tak samo automatycznie ot. lerać będzie ich zasypy podjeżdżający wagon waga. Tak samo wysypywać będzie swój ładunek do jamy składowej, skąd podłużne czarne kubelki wyciągu składowego, mieszczące na oko dobre kilka ton, śmigając będą na górę, na szczyt pieca, by tam przewrócić się na wznak i wysypać swój ciężar do gardła pieca, a ściślej — do niższego dzwonu pieca. Tak samo jak i na poprzednim piecu, nie ujrzymy tu już na górze postaci robotników, którzy tam, w plekiełnym żarze i czadzie, otwierali dawniej ręcznie zasłony i wysypywali zawartość wagoników do wnętrza.

Na chwilę przenoszę się myślą do pieca „B”, na stanowiska mechaników i załadunkowych. Ciemno tam trochę, ale to nie przeszkadza widzieć co się dzieje... we wnętrzu pieca. Oto jedzie ku górze wagonik składowy. Po jednej stronie pieca, zaznaczonej świetlistymi liniami, zapala się strzałka, ostrzem zwróconym ku górze. Migają świetlówki, wskazujące otwieranie się i zamykanie górnego i dolnego dzwonu. Pojawiają się cyfry, oznaczające stopień napełnienia pieca. A obok wielki zegar kontrolny wskazuje wagę ładunku poszczególnych wagoników.

Naprzód! Do ostatniego szturm

To samo urządzenie może się obecnie na piecu „C”. Ostatnie dni wypełniają go rączkowi krzątani halę masy, — które koncentrują się wszystkie „nerwy” potężnej fabryki żelaza — wielkiego pieca. Gotowe już są tablice rozdzielcze, dziesiątki wyłączników i aparatów pomiarowych — wszystko co kierować ma procesem wdmuchiwania do wnętrza pieca olbrzymich ilości ogrzanego powietrza, procesem zasypywania koksu i rudy, obiegom dziesiątków tysięcy metrów sześciennych wody chłodzącej panczer pieca.

Automatykę wielkiego pieca „B” montowali nasi radzieccy towarzysze, inżynier

wie Gerasimow, Lardyński, Budilow. Automatykę naszego nowego pieca montują polscy mechanicy i elektrycy. Nauczyliśmy się już — mówią. — Mamy całą dokumentację. — Właśnie otrzymujemy obecnie wszystkie urządzenia i części.

— I będziecie gotowi na czas? — pytam z niedowierzaniem.

— Będziemy! — pada odpowiedź. — Wszystko będzie na czas. — Widzicie na przykład ten most? — wskazują zwykły stalowy most, jakich pełno na kolejach. Tylko tutaj leży na rusztowaniach, które oploty betonowe zasobniki. Za trzy dni będzie już nie tak jak teraz „w proszku”. Za trzy dni o szóstej zaczniemy betonowanie. Będzie gotów na czas.

I tak ze wszystkim. Niezwykłe składowe idzie praca brygad betoniarzów, monterów, zbrojarskich, murarskich, specjalistów od wykładania wnętrza pieca cegła szamotową. Dyspozytorzy skarżą się, że od szeregu miesięcy nie mieli dwóch dni pod rząd bez deszczu. Skarżą się także, że nieraz dostawcy „nawalali”, opóźniając zaopatrzenie, że ludzie nie mieli czym lub przy czym pracować. Ale dominuje na budowie zapał. Zapał, który objął całą załogę budowniczych. Gdy pytamy o wybijających się pracowników, wymieniają z trudnością. Wszyscy pracują zarządca. Wszystkich objęła gorączka pracy. „Naprzód! Do ostatniego szturm” — czytają na liczbnych tablicach, transparentach. Z tym hasłem na ustach obalają wszelkie normy brygady zbrojarskiej. Współpracownicy z nimi brygada Gruski ze Zjednocze-

nia Instalacji Przemysłowych, montująca instalację wodną, oraz dziesiątki fachowców, którzy w ramach robót wykonywanych przez Zjednoczenie Budowy Pieców Przemysłowych, pod kierunkiem nadmiistrza Kaczmarka i brygadzysty Linka, dwoją się i troją. Aby ani chwili nie czekać na nich inni, którzy z inną robotą następują im na pięty.

W pamięci pozostały z dawnych czasów, z czasów początków budowy, wyczyny brygady robót ziemnych Curliaka. Z serdecznym rozręzaniem mówią wszyscy starsi robotnicy o junakach z brygady „Służby Polsce”. Ci młodzi chłopcy, którzy przybyli tu spod Warszawy, okazali się szturmową brygadą budowy. Z zapałem wykonywali wszystko, co było w planie ich pracy, z niemożliwym zapałem brali się za inne roboty, gdy zachodziła nagła potrzeba. Słyszeli się także pełne uznania słowa o inżynierach kierujących poszczególnymi odcinkami budowy, o samozaparciu kierowników, którzy swoje wieloletnie doświadczenie robocznictwa wykorzystują obecnie w pełni. Nazwisko kierownika Piątka, Michny, inż. Obracaja wymienia się tutaj jednym tchem z nazwiskami tych, którzy trudem własnych rąk wznoszą ten nowy kolos polskiego hutnictwa.

„A” czeka w kolejce...

Ciasno tutaj budowniczym iardzo. Bo proszę pomyśleć. Budować taką wielką jednostkę produkcyjną, tak skomplikowany obiekt pomiędzy dwoma czynnymi piecami, niezbyt od siebie oddalony-

mi. Przecież co krok niemal przyskadzają sobie ci od produkcji i ci od budowy.

Ale system dyspozytorski zdał w tych trudnych warunkach egzamin. Ci, którzy nie dawno jeszcze robili krytyczne uwagi pod adresem tego nowego „wymysłu”, przyznają jego olbrzymie zalety. Oto gwiazdce fabryczny parowozik. Do maszyny odlewniczej jedzie zionąca dokoła żarem kadź surówki. Rozleje się w „gesi” na taśmie, złożonej z dziesiątków niewielkich form. A tuż za nim posuwa się ostrożnie drugi parowozik, wiozący część konstrukcji. Wszystko trafiła na swoje miejsce we właściwym czasie. To właśnie zasługa dyspozytorów.

Wyciągnęli się szeregiem wieże nagrzewnic Cowpera, te dawne od pieców „A” i „B” i te nowe, które zastąpią będą piec trzeci. Coraz dalej sięga szary betonowy kolos zasobników. Gdy skończy się budowa nowego pieca, także same zasobniki zbuduje się jeszcze przy piecu „A”, piecu budowanym przed wojną, przy którym ponad dwustu robotników napełnia jeszcze ręcznie lopatami wagoniki składowe.

Załoga budowniczych, która słusznie uważa, że termin budowy był niezwykle napięty, marzy o tym, aby jeszcze choć dzień, choć kilkadziesiąt godzin „urwać” z wyznaczonych czasu. Aby jak najprędzej „trzecia litera żelaznego alfabetu” huty „Kościuszkowski” stanęła w szeregu tych wielkich obiektów, które codziennie „budują Polskę żelaza i stali”. Jak głoszą tablice, uciepione u paęcizna stalowych rusztowań

J. Dąbrowski

## NASZ WIELKI KONKURS Związek Radziecki w roku 1955 Zdjęcie konkursowe Nr 16



### Cytat konkursowy

W latach piątej pięćdziesiątki przemysł otrzymał znacznie więcej wysokowydajnych obrabiarek do skrawania metali oraz maszyn kowalskich i pras aniżeli w latach poprzedniej pięćdziesiątki, w szczególności zaś wielkich i unikalnych obrabiarek — w przybliżeniu 3,6 raza więcej, obrabiarek wysokoprecyzyjnych — 4 razy więcej.

### Podpis konkursowy

Filmy produkcji radzieckiej zdobyły sobie sławę na całym świecie. Nie tylko bawią one widzów, ale zarazem uczą. Obrazują one życie, walkę i pracę ludzi radzieckich.

Na zdjęciu: Scena z filmu pt. „Aleksander Matrosow”.



28. XI rozpoczął się w hali sportowej Za Gwardią czworonoz siatkarskiej i udziałem młodzieżowej reprezentacji Związku Radzieckiego. Na zdjęciu: Ścina piłkę — Szczepan ZSRR.

# GAZETA SPORTOWA

JUŻ W PRZYSZŁYM TYGODNIU

## Przed występem siatkarzy radzieckich w Białymstoku

Wiadomość o przybyciu do Białegostoku młodzieżowej drużyny siatkarzy radzieckich wywołała wielkie zainteresowanie nie tylko wśród sympatyków sportu, ale i wśród całego naszego społeczeństwa. Po raz pierwszy mieszkańcy Białegostoku będą mogli podziwiać wspaniałą grę drużyny radzieckiej, która już dwukrotnie zdobyła mistrzostwo świata.

Liczne zapytania naszych

czytelników skierowane do redakcji świadczą o tym, że białostoczanie z niecierpliwością oczekują przybycia gości. Oprócz pytań: kiedy wreszcie? na jak długo? z kim będą grał?, czytelnicy nasi chcą się dowiedzieć wszystkich szczegółów i programu występu siatkarzy radzieckich. Postaramy się odpowiedzieć na niektóre pytania, lecz musimy przyznać, że nawet WKFF nie zna jeszcze wszystkich szczegółów dotyczących wizyty w Białymstoku gości radzieckich.

Prawdopodobnie zawodnicy radzieccy wystąpią w Białymstoku już w przyszłym tygodniu. Rozgrywki odbędą się w białostockiej hali sportowej, której oficjalne otwarcie nastąpi w najbliższą niedzielę. Przeciwnikami drużyny radzieckiej będzie mistrz Polski AZS — AWF Warszawa. Mówiąc o przeciwnikach zespołu radzieckiego musimy również dodać słowo — praw-

### Zakończone mistrzostwa Polski w szermierce

W Piotrowicach zakończyły się drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce. W klasyfikacji ogólnej mistrzostwo Polski zdobyły Katowice przed Warszawą i Wrocławiem.

### Chychła i Ankiewicz otrzymali odznaki zasłużonych mistrzów sportu

W Komitecie Miejskim PZPR w Gdańsku odbyła się narada robocza aktywu sportowego wojewódzkiego z udziałem przedstawicieli Partii, ZMP, ORZZ, WKFF, miejskich i powiatowych komitetów kultury fizycznej, zrzeszeń sportowych oraz działaczy sportowych. Udział w naradzie wzięli również członkowie zarządu Wybrzeża, jak Chychła, Ankiewicz, Klejas i inni. Po zagojeniu obrad przez prze-

dopodobnie, gdyż wiadomość ta nie jest stuprocentowa.

O wszystkich dalszych szczegółach dotyczących występu zawodników ZSRR w Białymstoku informować będziemy czytelników codziennie.

### CWKS ZWYCIĘŻA

## Międzynarodowy turniej sprawdzianem formy hokeistów

W niedzielę 30 ub. m., w ostatnim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego, CWKS odniósł wysokie zwycięstwo nad Kolejarzem 8:1 (3:1, 3:0, 2:0), a Górnik pokonał BSG Frankenhauzen 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

W pierwszym meczu CWKS we wszystkich tercjach zdecydowanie przeważał, demonstrując grę zespołową i na dobrym poziomie. Wysoka forma wykazał w tym spotkaniu Palus, który inteligentnie kierował pierwszym atakiem. Wszystkie prawie bramki padły z jego podań. Poza Palusem dobrze zagrał również Jeżak oraz czwórka obrońców.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem ostatni mecz turnieju dostarczył dużo emocji. Gra była prowadzona w b. szybkim tempie i co chwila powstawały groźne sytuacje pod bramkami obydwu drużyn. Do zwycięstwa górników 3:0 (1:0, 1:0, 1:0) w dużej mierze przyczyniło się szczególnie zestawienie pierwszego ataku, który wystąpił w składzie: Wróbel i Gansiniec i Wróbel II. Bardzo dobrze zagrał tu Gansiniec, który był inicjatorem większości akcji ofensywnych. Najlepszym jednak zawodnikiem zwycięzców był bramkarz Węgrzyn, który obronił wiele groźnych strzałów.

W drużynie pokonanych, podobnie jak i w poprzednich spotkaniach, najlepszymi zawodnikami byli: napastnik

JEDNAK OGNIWO GWARDIA

### Finale Pucharu Polski w siatkówce

Po trzydniowych walkach w hali sportowej zostały finały Pucharu Polski drużyn męskiej i żeńskiej.

Spośród siatkarek najliczniej odzyskały się zawodniczki Ogniwa, które wygrały z AZS-em w stosunku 2:0. Natomiast w siatkówce męskiej po zwycięstwie w meczu o czwarte miejsce w Polcie czwórka obrońców z którego Palus był najlepszym hokeistą turnieju.

Rozgrywki odbywały się w hali białostockiej sportowej.

### Niedzielne zwycięstwo zadecydowało

## Gwardia pozostaje w II lidze piłkarskiej

W niedzielę na boisku Ogniwa w Zwierzyncu odbyło się decydujące spotkanie piłkarskie o wejście do II ligi pomiędzy Gwardią Białystok i GWKS-em. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Gwardii w stosunku 3:1 (0:0).

Pierwsza połowa spotkania minęła pod znakiem przewagi Gwardii, jednak strzały, które dość często oddawali Gwardziści na bramkę GWKS-u przeważnie były niecelne lub też stawały się lupem dobrze bronionego Czyżewskiego. Jedenastka GWKS-u ograniczała się w tym okresie raczej do obrony.

Pierwszą bramkę po przerwie, po ładnym zagranie całego ataku zdobył dla Gwardii Malik. Gwardziści jednak, po utracie bramki, zaczynają grać bardziej ofensywnie, w wyniku czego już po kilku minutach Wlazniak zdobywa wyrównanie.

Gra staje się równorzędna a szalę zwycięstwa na stronę Gwardii przechyla Pawełczyk podwyższając wynik na 2:1. W ostatnich minutach gry sędzia Lazarewicz z Warszawy, za „rękę” na polu kar-

Speck, obrońca Kisiung i bramkarz Jonack.

Ogólna punktacja turnieju przedstawia się następująco:

1. CWKS 5 pkt. 15:5.
2. Górnik 4 pkt. 8:4.
3. BSG Frankenhauzen 1 pkt. 7:9.
4. Kolejarz 0 pkt. 4:16.

CWKS zdobywając pierwsze miejsce w turnieju, wykazał, że jest w tej chwili najlepszą drużyną w kraju. Zlepszą drużyną w kraju w Polsce czwórka obrońców z którego Palus był najlepszym hokeistą turnieju.

Poziom reszty drużyny opowiada zajętym przez nich miejscem w turnieju.

O Puchar Polski

### Niespodzianki w ćwierćfinalach

Czwterćfinalowe rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski rozegrane w niedzielę 30 listopada, przyniosły niespodzianki. Mistrz i wicemistrz Polski — Unia (Chorzów) i Ogniwo (Bytom) przegrały swoje spotkania na boiskach warszawskich. Również Barwianski (Gdańsk) ponieśli na własnym boisku porażkę z ligowym Górnikiem (Bytom). Tak więc w półfinalach o Puchar Polski spotkają się na neutralnych boiskach Kolejarz (Warszawa) z Górnikiem (Bytom) i CWKS z Gwardią (Kraków).